Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Niedziela 30 sierpnia 1936 r. Nr. 244

Gen. Rydz-Śmigły wyjechał do Paryża

i weźmie udział w manewrach

Wczoraj o godz. 5-ej minut 15 wyjechał przez Wiedeń i Szwajcarję do Paryża Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz.

W podróży towarzyszą Wodzowi Naczelnemu szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, płk. Strzelecki, szef biura inspekcji w G. I. S. Z. oraz dwaj adjutanci rtm. Vacqueret i rtm. Horoch.

W związku z przyjazdem do Paryża gen. Śmigłego-Rydza minister Spraw Zagranicznych Delbos odbył onegdaj konferencję z ambasadorem Łukasiewiczem.

Wizyta gen. Śmigłego-Rydza jest odpowiedzią na wizytę szefa francuskiego Sztabu Generalnego gen. Gamelin, który bawił w połowie bieżącego miesiąca w Warszawie.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych będzie obecny we Francji na manewrach oraz odbędzie szereg konferencyj, do których w kołach politycznych obu państw przywiązują bardzo dużą wagę.

Stronom walczącym zabrakło pocisków

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Hendaye: Na froncie Irun — San Sebastian od rana panuje spokój.

Jak zdaje się, obu stronom walczącym brak pocisków po onegdajszej zaciekłej kanonadzie.

Żadnej zmiany w pozycji walczących niema, powstańcy nie posunęli się ani o krok naprzód w kierunku okopów na San Martial, gdzie ulokowano baterje rządowe, które ostatnio przyprawiły powstańców o bardzo ciężkie straty.

MADRYT (PAT.) Specjalny korespondent Havasa na froncie Estramadury donosi:

Główna kwatera wojsk rządowych znajduje się w Talavera del Tajo w odległości 116 klm. od Madrytu.

Gen. Riquelme, naczelny dowódca tego frontu, oświadczył korespondentowi, że sytuacja na froncie Etramadury uległa poprawie. Wszystko jest przygotowane do marszu na Merida, która stać się ma punktem wyjścia dla zaatakowania Sewilli.

Wojska nasze, mówił generał, starają się obecnie odciąć powstańców od wszelkiej komunikacji z granicą portugalską i posuwają się w kierunku Trujillo.

Podczas ostatnich walk pod dało się 400 tubylców marokańskich. Oświadczyli oni, że przybyli do Hiszpanji, ponieważ mówiono im, iż walczyć będą za republikę i otrzymają żołdu 25 pesetów dziennie.

Pod Naval Moral strącono samolot nieprzyjacielski w chwili, gdy rzucał bomby. Znajdujący się w nim dwaj lotnicy zostali zabici.

Naval Moral jest prawie całkowicie zniszczony przez powstańców, którzy skorzystali z nieuwagi oddziałów rządowych, posuwając się naprzód o 8 klm. Wojska rządowe rozpoczęły natychmiast atak na tym odcinku.

Oczekiwany jest również marsz w głąb odcinka Calzada Oropesa.

Powstańcy wzięci do niewoli, oświadczają, iż wojska powstańcze posiadają tylko kilka armat i składają się z garnizonów Plasencia, Caceres i Salamanki.

Lotnictwo nieprzyjacielskie na tym odcinku jest dosyć czynne, dotychczas jednak wyrządziło nieznaczne szkody.

Przeciwko lotnikom powstańczym wydano szereg zarządzeń, jak alarmowanie na wypadek zbliżania się samolotów przez bicie w dzwony, rozpraszanie się wojska i t. d.

PARYŻ (PAT.). Z Biriatou donoszą: O godz. 10-ej z rana wywiązała się utarczka między 2-ma lotnikami rządowymi i powstańczymi. Walka bez skuteczna trwała b. krótko.

Artylerja powstańcza ostrzeliwała Fontarabia.

O godz. 11 m. 30 okręt powstańczy „Espana" ostrzeliwał fort Guadelupa, który od powiadał, poczem „Espana" oddaliła się na pełne morze.

W czasie walk zabłąkane kule raniły osoby na terytorjum francuskiem.

BURGOS. (PAT). — Według wiadomości z dobrego źródła, przywódca falangi hiszpańskiej Antonio Primo de Rivera, o którego losie krążą sprzeczne wieści, w dniu 23 b. m. żył jeszcze.

Otrzymał on trzy rany, z których jedna jest ciężka. Miejsce pobytu syna b. dyktatora Hiszpanji trzymane jest w tajemnicy.

TANGER, (PAT). — Wczoraj wieczorem z Tangeru widziano wyraźnie olbrzymi pożar na południowem wybrzeżu Hiszpanji w rejonie Tarifa, będącym w rękach powstańców.

Jak sądzą, palił się skład materjałów pędnych, niewiadomo jednak czy w następstwie bombardowania czy też przypadku.

LONDYN (PAT). Reuter donosi z Biriatou: W onegdajszej bitwie n. linji Irun — San Sebastian powstańcy stracili 400 zabitych, wojska rządowe — 200. Żadna zmiana w położeniu stron walczących nie zaszła.

Italja ogłosiła neutralność

RZYM (PAT.) Od wczoraj Włochy wprowadziły w życie zakaz wywozu broni do Hiszpanji.

Ogłoszono o tem komunikat urzędowy, który donosi, że zarówno pośredni, jak bezpośredni wywóz lub tranzyt sprzętu wojennego do Hiszpanji, do kolonij hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Maroku jest wzbroniony. Zakaz dotyczy wszystkich umów, nawet dotychczas niewykonanych.



J. Em. Ks. Kardynał Marmaggi po przyjeździe do Warszawy.

Ubyło już sześciu posłów

W-g danych kancelarji ciał ustawodawczych w obecnym Sejmie ze śmiercią posła ś. p. Wojciecha Sipiczyńskiego ubyło już sześciu posłów.

Poprzednio złożyli mandaty z powodu objęcia wysokich stanowisk w administracji państwowej pos. Byrka i Paciorkowski, zrezygnował z mandatu pos. Zenotheller, zmarł pos. b. p. Wiślicki.

Wszystkie te mandaty pozostała nieobsadzone, gdyż w myśl art. 87 Ordynacji Wyborczej, wybory uzupełniające odbywają się tylko w tym wypadku ,gdy zawakują oby dwa mandaty w jednym okręgu, bądź też, gdy skład Sejmu zmniejszy się więcej niż o jedną dziesiątą częsć posłów.

Ponieważ obecny Sejm liczył 208 posłów, dla przeprowadzenia wyborów uzupełniających musiałoby zawakować 21 mandatów.

Dr. Schacht jest zadowolony

ze swej wizyty w Paryżu

PARYŻ (PAT.) Havas donosi: Rozmowa premjera Bluma z dr. Schachtem trwała godzinę.

Dr. Schacht odmówił udzielenia prasie informacyj o przebiegu rozmowy, a na zapytanie, czy jest zadowolony z tej konferencji odpowiedział:

„Czy można być niezadowolonym z rozmowy z takim człowiekiem, jak Leon Blum?"

Na zapytanie, czy jest zadowolony z podróży do Francji dr. Schacht odpowiedział:

„Jestem bardzo zadowolony z wyników podróży".

Trocki nie dotrzymał słowa

Czy będzie wydalony z Norwegji

OSLO (PAT.) Według informacyj Min. Sprawiedliwości, Trocki nie dotrzymał zobowiązań, które stanowiły warunek przyznania mu prawa pobytu w Norwegji, gdyż trudnił się działalnością polityczną, zamieszczając artykuły w rewolucyjnej prasie we Francji.

Rząd norweski jeszcze nie powziął decyzji, czy odebrać Trockiemu przysługujące mu do 18 grudnia r. b. prawo pobytu w Norwegji.

Wdowa po Leninie na wygnaniu?

BERLIN, (PAT). Z Moskwy donoszą, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie Nadieżdą Krupską wybuchł zatarg.

Krupskaja wyraża się podobno ostro o straceniu Zinowjewa i Kamieniewa. Grozi jej, jak mówią, aresztowanie i banicja z Moskwy.

Udaremniony napad „bandytów"

na stolicę Abisynji

RZYM. (PAT) — Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Grupa, złożona z około 1200 bandytów abisyńskich, którzy wczoraj po południu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie, dokonywujące wywiadów w tych okolicach.

Banda została zmuszona do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych. Nasze straty wynoszą zabitych 15 askarisów, a rannych 40 arkarisów.

Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny. Na rynku panuje ożywienie i sklepy są otwarte.

Błogosławieństwa Ojca św. dla Prezydenta

Audjencja Legata Papieskiego na Zamku w Warszawie

Wczoraj w godzinach południowych ks. kardynał Marmaggi, który był legatem Ojca świętego na Synod biskupów polskich w Częstochowie przyjęty został na uroczystej audjencji przez P. Prezydenta R. P. na Zamku.

Należy zaznaczyć, że ks. kardynał Marmaggi otrzymał specjalne polecenie od Papieża Piusa Jedenastego udzielenia P. Prezydentowi R. P. błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego.

Ks. kardynał Marmaggi przybył za Zamek wraz ze swoją świtą o godz. 11.30.

Warta kompanji zamkowej, ustawiona na dziedzińcu, oddała honory wojskowe.

Na dole przy wejściu na schody, wiodące do komnat zamkowych powitał ks. kardynała Marmaggi'ego kapelan przyboczny P. Prezydenta R. P. ks. dziekan Humpola i adjutant przyboczny P. Prezydenta kpt. Kryński, którzy przeprowadzili następnie ks. kardynała wraz z charge d'affaires Stolicy Apostolskiej msgr. Pacini na górę, gdzie w sali Mirowskiej pluton kompanji zamkowej oddał honory wojskowe.

W sali Canaletta spotkali dostojnego gościa p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Al. Łubieński i mjr. Gębalski, w „sypialni królewskiej" radca kancelarji cywilnej H. Zaniewski, zaś w sali Tronowej—zastępca szefa kancelarji cywilnej dr. Z. Skowroński i zastępca szefa gabinetu wojskowego mjr. dypl. Krawczyk.

P. Prezydent R. P. oczekiwał ks. kardynała w sali Marmurowej.

Audjencja odbyła się w obecności charge d'affaires Stolicy Apostolskiej msgr. Paciniego i p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego A. Łubieńskiego.

W czasie audjencji, która trwała czas dłuższy ks. kardynał Marmaggi z polecenia i w imieniu Ojca Świętego udzielił P. Prezydentowi błogosławieństwa.

Po zakończonej audjencji P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącemi mu osobami i ks. kardynałem przeszedł do sali Rycerskiej, gdzie ks. kardynał Marmaggi przedstawił P. Prezydentowi członków swojej świty, w skład której wchodzili: ks. prałat Janasik, audytor św. Roty, ks. prałat Rosso, podsekretarz kongregacji orjentalnej, ks. prałat Zakrzewski, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie, ks. prałat Ferretto — ceremonjusz papieski, ks. prałat Cervasi, b. sekretarz kardynała Gasparriego, p. Giove, szambelan papieski, hr. Farni Ciotti, członek gwardji szlacheckiej Ojca Świętego, ks. Aquileno, sekretarz J. E. ks. kardynała Marmaggiego, p. Guetilnomo Grandicelli i ks. Glażewski.

Po wspólnej fotografji P. Prezydent R. P. pożegnał się z ks. kardynałem i jego świtą i wrócił do sali Marmurowej.

Ks. kardynał Marmaggi żegnany z temi samemi honorami, co i przy powitaniu odjechał do pałacu arcybiskupiego.



GIEŁDA

pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja w dziale dewiz uległa dalszemu osłabieniu. Obroty nadal były bardzo niewielkie.

Kurs orjentacyjny ustalony dla walut przez Bank Polski: dolary amerykańskie 5.29, dolary kanadyjskie 5.28, floreny holenderskie 339.80, franki francuskie 34.89.50, franki szwajcarskie 172.70, franki belgijskie 89.43, funty sterlingów 26.62, guldeny gdańskie 99.80, korony czechosłowackie 19.80, korony duńskie 118.65, korony norweskie 133.50, korony szwedzkie 136.96, liry włoskie 34.50, szylingi austrjackie 98, marki fińskie 11.60, marki niemieckie 133, marki niemieckie w srebrze 144.

Na rynku akcyjnym wobec braku zainteresowania obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 96, Węgiel 14, Lilpopy 12, Starachowice 32 (—25).

W dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych nastąpiła lekka poprawa, jednakże i tutaj obroty były bardzo małe. Nieco więcej tranzakcyj zawarto jedynie 5 proc. inwestycyjną.

zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.968 ton, w tem żyta 354 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 22.50 — 23, zbierana 22 — 22.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 14.75, żyto I-A stand. 14.75 — 15, żyto II-gi stand. 14.25 — 14.50, owies I-szy stand. 14.50 — 15, owies I-A stand. 15 — 15.25, owies II-gi stand. 14 — 14.50, jęczmień browarny 20 — 21, jęczmień gat. II-gi 17.25 — 17.50, gat. III-ci 16.75 — 17, gat. IV-ty 16.50 — 16.75.

Szajka oszustów „na raty"

Na dzień 5-go września r. b. wyznaczono w Sądzie Okręgowym w Warszawie termin rozprawy szajki oszustów, która przez długi okres czasu grasowała na terenie Warszawy, specjalizując się w wyłudzaniu towarów, sprzedawanych na raty.

Na czele wielkiej szajki stał b. rotmistrz Wrześniewski. Wśród oszustów było kilku byłych urzędników państwowych, którzy przy zakupach wykorzystywali unieważnione legitymacje urzędnicze.

Oszuści nabywali aparaty radjowe, towary bławatne, meble i t. p. Kupione na raty przedmioty sprzedawano z miejsca paserom za jedną trzecią część ceny.

W ten sposób zdołali oszuści poszkodować kilkudziesięciu kupców, wyłudzając towarów na łączną sumę 25.000 złotych.

Obecnie wszyscy uczestnicy występnej szajki będą odpowiadali przed sądem.

Serja sensacyjnych procesów

W najbliższym czasie rozpocznię się serja sensacyjnych procesów o zniesławienie.

Na dzień 15-go września wyznaczono termin sprawy płk. dr. Marczewskiego, szefa weterynarji, oskarżonego o zniesławienie przez lekarza weterynarji dr. Kropińskiego.

Na tle tej sprawy rozważane będą nader ciężkiej wzajemne zarzuty.

W październiku na wokandzie Sądu Okręgowego znajdą się dwa procesy o zniesławienie w związku z fundacją im. hr. Potockiego.

Pierwsza będzie sprawa adw. Raczkiewicza, który oskarża o zniesławienie redakcję pisma w związku z zarzutami, jakie postawiono mu z powodu zawarcia układu z Rosembergami.

Nader sensacyjnie przedstawia się proces urzędnika skarbowego Stachowskiego, który zarzucił dyrektorowi jednego z przedsiębiorstw rozrywkowych służbę w wywiadzie zaborczym.

Zarzuty okazały się bezpodstawne, a w toku śledztwa zbadano cały szereg znanych działaczy z okresu walk o Niepodległość.

Podatek wojskowy będzie zniesiony

Swego czasu został wprowadzony podatek wojskowy, pobierany od osób, które nie służyły w wojsku bądź z tego powodu, że otrzymały podczas przeglądu wojskowego kategorję C lub D, bądź też które zostały zaliczone do nadliczbowych.

Podatek ten inkasowany przez gminy miejskie i wiejskie dawał minimalne wpływy, często niepokrywające nawet kosztów administracji.

To też sprawa skasowania tego podatku była już przedtem rozważana, obecnie jednakże wkroczyła na tory realizacji.

Projekt odpowiedniej ustawy jest w opracowaniu. Zamiast poboru podatku wojskowego wysuwany jest nowy projekt przewidujący wprowadzenie obowiązku „odrobienia" podatku w ciągu 6 dni corocznie, w ciągu 8 kolejnych lat.

Ci, którym praca taka na robotach publicznych mogłaby przynieść zawodowy, lub materjalny uszczerbek byliby od tego obowiązku zwolnieni.

Nowy projekt nie jest pozbawiony słuszności i idzie po linji coraz bardziej zarysowującej się, mianowicie odpowiada tendencjom największego dyskontowania pracy obywateli.

Proces o zniewagę przedm. kultu

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę 30-letniego Walentego Młynarczyka, oskarżonego o to, że w styczniu r. b. dopuścił się podwójnego przestępstwa znieważenia przedmiotów kultu religijnego w kościele parafjalnym w Truskolasach oraz kradzieży pieniędzy z puszki kościelnej.

Profanacja kościoła została wyzyskana dla agitacji przeciwżydowskiej i stała się punktem wyjścia burzliwych zajść w Truskolasach, podczas których zdemolowano kilka straganów żydowskich i pobito kilku kupców żydowskich.

Sprawca przestępstwa został wykryty dopiero po kilku dniach. Młynarczyk w dochodzeniu całkowicie przyznał się do winy.

Sąd skazał Młynarczyka łącznie za oba przestępstwa na 2 lata i 6 mies. więzienia.

Jak się odbył przewrót w Grecji

Rewelacje spowodowały dyktaturę

Dopiero teraz wyjaśniło się istotne podłoże przewrotu politycznego dokonanego niedawno przez generała Metaxasa w Grecji. Przebieg wydarzeń był następujący:

W przededniu przewrotu dwaj posłowie do parlamentu greckiego należący do grup demokratycznych złożyli interpelację do premjera generała Metaxasa dlaczego Grecja wszystkie swoje zamówienia na sprzęt wojskowy daje Niemcom, chociaż towar dostarczany przez fabryki niemieckie kalkuluje się o 50% drożej, niż przy zamówieniach w innych krajach, a w dodatku działa dostarczone przez firmę „Rheinmetall" i materjały optyczne z fabryki Zeissa okazały się wadliwe.

Interpelanci zwracali poza tem uwagę, że należności Grecji w Niemczech wynoszące zgórą 32 miljony marek są zamrożone. Sytuacja taka powstała naskutek układu zawartego przez generała Metaxasa z prezydentem Banku Rzeszy Niemieckiej, Schachtem.

W wyniku tego układu Grecja pod względem finansowym i uzbrojenia została oddana na łaskę i niełaskę Niemiec.

Te właśnie rewelacje skłoniły generała Metaxasa do rozwiązania parlamentu i wprowadzenia dyktatury.

Kupon porady prawnej

Humor.

AUTOMOBILISTA

— Pan już jeździ swoim samochodem dwa miesiące, czy panu już ktoś powiedział, jak go pan prowadzi?

— Owszem jeden pan.

— Tak? A co powiedział?

— Czterdzieści złotych kary i koszty za straty.

Głośny proces o liczniki telef.

Wyznaczony został termin ponownej rozprawy w głośnym procesie o liczniki telefoniczne w Warszawie.

Wydział VII Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrzy dnia w dniu 23 października skargę abonenta warszawskiej sieci telefonicznej adw. Karena, występującego przeciwko P. A. S. T.-ej z zarzutem wadliwego działania liczników telefonicznych.

Sąd pierwszej instancji mimo przedstawienia modelu domowego licznika telefonicznego oddalił pretensje abonenta i uznał, że liczniki działają prawidłowo.

Obecnie powód adw. Karen wnosi o dodatkowe zbadanie 60-u świadków i kilku ekspertów.

Wesoły kącik

Dość tego

Pan Franciszek Liczygrosz, znany sknera w całej okolicy, postanowił nareszcie, „użyć świata póki służą lata" i wypuścił się do Warszawy, do swego przyjaciela szkolnego Zdzisia Zbytniaka.

Wesoły, miły człowiek — myślał sobie pan Franio — do tego ustosunkowany, z takim nawet nie zaszkodzi, jeśli się parę groszy straci.

Napisał więc pan Franciszek serdeczny list do niego, a po trzech dniach siadł w pociąg i przyjechał do stolicy.

Na dworcu powitał go z prawdziwą serdecznością pan Zdziś Zbytniak, przeprosił zgóry za wszystkie niewygody jakich pan Franio dozna podczas gościny, zaprosił gościa do taksówki i odjechali.

Tego samego dnia wieczorem wybrali się koledzy na „zwiedzenie" Warszawy.

Zaczęło się od baru „Pod Rozwódką". Obaj panowie byli przy apetytach, wódeczka płynęła również nienajgorzej — nic dziwnego, że rachunek przekroczył sumę 100 złotych.

Pan Franciszek zbladł nieco chwycił się za portfel, ale w tej samej chwili pan Zdzisław zabronił mu tego wymownym gestem i rzekł:

— Pozwolisz, że ten rachunek będzie do mnie należał.

Pan Franciszek naturalnie rozchmurzył się i nie protestował.

Następnego dnia odwiedzono większą ilość lokali. Z baru „Pod Pończoszką" przeszli do dancigu „Nowalijka", z dancingu do kabaretu „Cicipulka", a potem jeszcze gdzieś.

Wszystkie rachunki płacił naturalnie pan Zdzisław, bo p. Franciszek nie czynił już teraz nawet prób sięgania po portfel.

W każdym bądź razie czuł się bardzo zadowolony i myślał:

— A gdybym się nie przezwyciężył i liczył się z kosztami, gniłby człowiek dalej na tej prowincji i nie wiedział nawet jak się ludzie potrafią zabawić.

Trzeciego wreszcie dnia, w którym pan Franciszek miał opuścić stolicę, udano się znów do kilku lokali, żeby jak najlepsza pamięć pozostała. Wszystkie rachunki zapłacił naturalnie i tym razem pan Zdzisław.

Wreszcie na dworcu już, gdy do odjazdu pociągu pozostało jeszcze kilkanaście minut, pieczeni gorączką koledzy udali się do bufetu na wodę sodową.

Gdy jednak i tym razem pan Zdzisław usiłował zapłacić za obie szklanki, pan Franciszek zaprotestował.

— No nie, mój drogi!—rzekł z przekonaniem. — Dosyć już tego dobrego! Teraz zapłaci każdy za siebie!

Zastępca.

Najwspanialsze zawody lotnicze świata o puhar im. Gordon-Bennetta

Dokąd polecą balony? Jakie mamy szanse? Kto zdobędzie puhar?

W niedzielę nastąpi start balonów biorących udział w międzynarodowych zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta.

W ostatniej chwili odpadł jeszcze jeden balon, a mianowicie niemiecki balon „Augsburg". Jak się okazało, balon ten posiada fabryczny błąd, który uniemożliwia branie mu udziału w zawodach. W ten sposób Niemcy będą reprezentowane na obecnych zawodach tylko przez dwa balony.

W jakim kierunku polecą balony?

Największym kłopotem zawodników jest pogoda. Trosce o pogodę dają wyraz wszyscy zawodnicy.

Jak zdołaliśmy ustalić, 30 b. m. zapowadają się następujące warunki atmosferyczne: wiatry będą miały kierunek zachodni, czyli, że trasa lotu nie pójdzie jak w poprzednich zawodach, na Sowiety, ale na Niemcy, Francję i dalej.

W każdym razie przed dotarciem do granic Hiszpanji zawodnicy będą musieli lądować, gdyż Hiszpanja ze względu na wojnę domową nie udzieliła zezwolenia na przelot.

Nie jest to jednakże jedyny możliwy kierunek wiatrów, wręcz przeciwnie, mapa wiatrów jest bardzo rozmaita.

Istnieje więc możliwość wiatrów południowo-zachodnich, które mogą balony skierować przez Czechosłowację, Austrję do Jugosławji względnie jeszcze dalej na Bałkany, to jest do Grecji lub Bułgarji.

Poza tem zapowiada się, że na różnych wysokościach będą różne wiatry. W tych warunkach może być bardzo wiele niespodzianek.

Balon osiągnąwszy pewną wysokość może wpaść w wiatr przeciwny i powrócić na miejsce startu.

Siła wiatrów będzie naogół średnia, przeciętnie 20 do 35 klm. na godzinę.

Jeśli chodzi o wagę balonów, to najlżejszy jest balon niemiecki „Sachsen", który waży zaledwie 259 kg., w tem powłoka tylko 171,5, drugi balon niemiecki „Deutschland" waży 389,5 i należy również do grupy najlżejszych balonów. Najcięższy jest balon francuski.

Wobec wyżej nakreślonych warunków niesłychanie trudno jest stawiać jakieś horoskopy. Zawodnicy zagraniczni są zdania, że Polacy zajmą znowu pierwsze miejsce. Załoga polskich balonów jest wprawdzie dobrej myśli, ale nie należy zapomnieć, że tym razem Niemcy stanowią groźnych przeciwników. Posiadają zupełnie nowy sprzęt i odbyli wiele lotów ćwiczebnych.

Nasza ekipa balonowa

Nasza ekipa składa się z lotników mających duże doświadczenie i każdy z uczestników był już uwieńczony nagrodami na zawodach między narodowych.

Który z polskich zawodników ma więcej szans? Wiemy, że kpt. Hynek zdobył po raz pierwszy puhar dla Polski podczas zawodów balonowych w Ameryce.

Puhar ten pozostał się już w Polsce dzięki następnym zwycięstwom kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego. Podczas ostatnich zawodów wyróżnił się kpt. Janusz, którego obliczenia meteorologiczne były zawsze dobre, ale zwycięstwa wymykały mu się z rąk jedynie wskutek nadmiaru przezków.

Tak np. musiał lądować na wybrzeżu jezior, obawiając się, że balon nie przetrzyma lotu przez morze.

Wobec tego, że kpt. Janusz uchodzi za doskonałego meteorologa, a przy obecnych zawodach dzięki bardzo urozmaiconym wiatrom ta specjalność jest szczególnie ważna, szanse kpt. Janusza są wyjątkowo wielkie.

Warto jeszcze zaznaczyć, że kpt. Janusz leci na nowym balonie „L. O. P. P.", który zalicza się do najlepszych balonów polskich. To oczywiście jeszcze zwiększa jego szanse.

Nasi dotychczasowi zwycięzcy są groźnymi konkurentami, ale walka będzie rycerska. Wiemy np., że kpt. Hynka cechuje olbrzymia wytrzymałość. Jest jednym z najbardziej doświadczonych lotników balonowych.

Kpt. Burzyński leci w towarzystwie doskonałego pilota kpt. Pomaskiego, stanowią silną i niebezpieczną obsadę dla każdego zawodnika.

Nie tak łatwo da sobie ta dwójka zwycięzców odebrać palmę pierwszeństwa. Słowem zawody zapowiadają się ciekawie, będzie to rozgrywka między asami.

Polskie załogi mają głos

Wczoraj przed południem przybyli do lokalu Klubu Sprawozdawców Lotniczych członkowie polskiej ekipy na zawody o puhar Gordon-Bennetta. Lotnicy nasi w serdecznej pogawędce podzielili się z dziennikarzami szeregiem uwag na temat zawodów.

Nie brakło oczywiście również wspomnień natury osobistej. Dowiedzieliśmy się o różnych przygodach naszych zna komitych lotników, o ich marzeniach i t. p.

Lotnicy tworzyli bardzo barwną i urozmaiconą grupę. Kpt. Hynek zjawił się w mundurze starego typu wraz ze swoim towarzyszem inż. Janikiem, który właśnie odbywa ćwiczenia, jako oficer rezerwy i dlatego był również w mundurze.

W nowych stalowych mundurach lotniczych przybyli kpt. Burzyński i kpt. Pomaski, natomiast kpt. Janusz i por. Brenk zjawili się po cywilnemu.

Początkowo okazało się, że „zasadniczo" nie mają oni nic do powiedzenia, ale skoro zaczęło się stawiać różne pytania, kiedy na „boczku" dobraliśmy się do nich, okazało się, że tak źle znowu nie jest.

— Panie kapitanie — pytamy kpt. Hynka, jak tam z lotami treningowemi?

— Całkiem źle. Widzi pan, nie miałem czasu, bo miałem różne zajęcia służbowe. Mój nowy towarzysz, p. inż. Janik, latał sobie z innymi kolegami, ze mną odbył tylko jeden lot, a mianowicie z 14 na 15 b. m.

— Skąd lecieliście panowie i jak długo?

— Wystartowaliśmy na „Katowicach", które przed paru miesiącami uciekły onegdaj z lotniska Mokotowskiego. Lot trwał około 10 godzin. Wylądowali śmy w Rafałówce opodal miejsca najkrwawszych zmagań się Legjonów, Kościuchnówce, w których brałem udział jako legjonista. I na tem właściwie koniec.

P. inż. Janik latał z kpt. Pomaskim.

Lot w nieznane

— Na jakim balonie będzie pan kapitan latał?

— Widzi pan, ja wszystko zmieniłem, prócz żony, której nie posiadam. Balon wziąłem od kpt. Burzyńskiego, a więc lecę na „Warszawie", no i wziąłem nowego pomocnika. Inż. Janik jest wszechstronny. Jest pilotem motorowym, szybowcowym i balonowym. Warunki atmosferyczne są również bardzo zmienione. Słowem będzie lot w nieznane. Ale to jest właśnie najbardziej przyjemne i nęcące.

Z załogi nowego balonu „L. O. P. P." okazuje się najbardziej rozmowny porucznik Brenk. Tryska dowcipem, opowiada różne anegdotki, przygody, słowem czaruje wszystkich. Osaczony ze wszystkich stron, zaczyna swą opowieść:

Wszystko jest naturalne

— A więc mam lat 34 i jestem naturalnie żonaty.

— Dlaczego „naturalnie"?

— Jestem zdania, że w tym wieku trzeba już mieć żonę.

— Gdzie pan mieszka, panie poruczniku?

— Naturalnie stale w Toruniu.

— Dlaczego znów „naturalnie"?

— Jakto? Przecież Toruń—to piękne miasto, a ja sam jestem pomorzaninem!

— Czy dawno już pan lata na balonach wolnych?

— O, kawał czasu, bo od 1922 roku! Odbyłem dotychczas przeszło 40 lotów. Brałem udział 3-krotnie w zawodach o puhar płk. Wańkowicza. W r. 1926 zdobyłem drugie miejsce, a później spadałem coraz niżej. Jeśli istnieje prawo serji, to albo wezmę w łeb, albo też kolejka się odwróci i zlapię pierwsze miejsce.

Wyrażamy przekonanie, że raczej zwycięży i to przy obecnych zawodach.

— Nie mam nic przeciwko temu. Musimy zwyciężyć! Nasza ekipa winna się godnie popisać!

— Ale pogoda zła.

— To fakt, będzie trzeba dobrze kombinować, by ładnie polecieć, względnie dolecieć. Nam bardzoby odpowiadało południe, mówi, śmiejąc się i patrząc na kpt. Janusza. Grec ja lub Turcja ładne kraje, możnaby cośniecoś zwiedzić.

Kpt. Janusz potakuje twierdząco. Widać odpowiada mu plan jego towarzysza.

Zachęcony przez kpt. Janusza opowiada por. Brenk swoją niezwykłą przygodę.

— Lecieliśmy z por. Kowalskim. Była mroźna noc październikowa i postanowiliśmy lądować. Znajdowaliśmy się nad gęstym lasem. Spuściliśmy wleczkę na drzewo, nie rozrywając balonu. Balastu żadnego już nie mieliśmy, czyli że sytuacja nasza nie była godna pozazdroszczenia.

Opuściłem się po wleczce i osiadłem na konarze, który złamał się. Spadłem i lekko się potłukłem. Gorzej jednak było z moim towarzyszem por. Kowalskim, gdyż zanim zdołałem chwycić wleczkę, by balon umocować, zerwał się wiatr i porwał balon.

Czułem się bardzo nieswojo. Balon bez balastu poderwany silnym wiatrem to perspektywa smutna. Miałem już swego towarzysza za straconego. No, cóż albo zamarzł gdzieś niedaleko stratosfery, albo balon pęknie i zginie.

Sam miałem przemarznięte uszy. Zziębnięty i zły zacząłem szukać jakiegoś schroniska. Doszedłem do chaty, gdzie mnie gościnnie przyjęto, było to na terenie Puszczy Białowieskiej. Gdy wróciłem do Warszawy, dowiedziałem się, że por. Kowalski wylądował 60 km. od miejsca naszego wypadku, osiągając uprzednio wysokość przeszło 6.000 mtr. Swojego rodzaju rekord!

Nie potrzebuję chyba dodawać, że nasze spotkanie oblaliśmy uczciwie. Przecież uważałem go za nieboszczyka.

— A jak się przedstawia nowy balon „L. O. P. P.".

— Mam wrażenie, że bardzo dobrze — mówi kpt. Janusz. Odbyliśmy już na nim lot treningowy. Teraz pozostaje tylko poczekać kilka dni, a zobaczymy jak to będzie.

Kpt. Burzyński jest zmęczony, chory, musi się leczyć, ale nie chce przepuścić zawodów. Leci razem z kpt. Pomaskim.

Dmuchajcie! Dmuchajcie wszyscy!

— Jakie szanse? — pytamy obu lotników.

— To trudno powiedzieć. Niemcy chlubią się doskonałym sprzętem, są to poza tem dobrzy lotnicy, ano zobaczymy. Horoskopy meteorologiczne stawiają podczas obecnych zawodów pilotom bardzo ciężkie zadanie. Mamy wrażenie, że sprostamy.

Cała ekipa jest w doskonałym nastroju. Myśli o nowych krajach, które ma poznać, no, i przedewszystkiem o palmie zwycięstwa. Kpt. Burzyński chciałby wylądować gdzieś na brzegach afrykańskich, kpt. Hynek zwierza się, jaką świetną propagandą byłoby wylądowanie polskiego balonu w Palestynie, zaś kpt. Janusz i por. Brenk pragną zobaczyć Turcję. Cóż nam pozostaje innego, jak spełnienie prośby kpt. Burzyńskiego, więc powtarzamy:

— Dmuchajcie, byśmy mieli pomyślny i silniejszy wiatr. Dmuchajmy wszyscy!

* * *

Dziś o godz. 2-ej rozpoczyna się na Lotnisku Mokotowskiem pokaz lotnictwa cywilnego. Program zawodów jest bardzo emocjonujący. Będzie więc gymkhana motocyklowa, pokaz szybkości aparatów cywilnych, ewolucje aparatów szybowcowych i t. p.

Jutro o godz. 4-ej start balonów wolnych w międzynarodowych zawodach o puhar im. Gordon Bennetta.

Plajta nowych partyj politycznych

W ostatnich miesiącach zarejestrowana została w Polsce znaczna ilość nowych ugrupowań politycznych. Szczególny urodzaj na „partje" zaznaczył się w okresie wiosny.

Obecnie z nadejściem jesieni nego sezonu politycznego okazuje się, że nowe „partje" nie są zdolne do podjęcia jakiejkolwiek akcji propagandowej i organizacyjnej, cierpiąc na dotkliwy brak zwolenników i pieniędzy. W najbliższym czasie oczekiwać też należy likwidacji świeżo powstałych ugrupowań politycznych.

Jak słychać, likwidacji ulega również Polska Partja Radykalna, założona przez b. ambasadora Filipowicza i b. ministra Czechowicza. Partja ta przechodziła w krótkim okresie swego istnienia kilka przesileń wewnętrznych. Obecnie również przeżywa ona kryzys.

Zjazd rzemiosła podhalańskiego
zajmie się sprawą cechów

Pod protektoratem Księdza Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Sapiehy i p. wojewody krakowskiego płk. Gnoińskiego oraz posłów Jahody - Żółtowskiego i Snopczyńskiego odbędzie się w dn. 30 b. m. w Zakopanem zjazd rzemiosła podhalańskiego. Do komitetu honorowego zjazdu wchodzą: senatorowie i posłowie z Podhala, starostowie powiatów i burmistrze miast całego Podgórza.

W obradach zjazdu będą poruszone sprawy, dotyczące organizacji wewnętrznej cechów oraz finansów tych zrzeszeń rzemieślniczych, akcji samopomocy, nauki rzemiosła i opieki nad uczącą się młodzieżą rzemieślniczą, jak również obrony zawodowej rzemiosła.

W sprawach tych będzie wygłoszony szereg referatów.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Wiśniewski nie powiedział jeszcze Izie, na czem będzie polegał jego plan. Rzekł wymijająco:

— W tej chwili jeszcze nie mogę tego ujawnić, ale w każdym razie nie będę nawiązywał do tego, co się stało u nas na wsi. Niech nie myśli, że to jeszcze wdzięczność za owo sprowadzenie Danusi do domu. Bo gotów zasięgnąć języka, kto i co. A wtedy może się dowiedzieć, że willę tę zamieszkuje Hieronim hr. Wiśniewski z córkami Izą i Danusią. Wtedy przepadliśmy. Trzeba, aby zupełnie zapomniał o tem wydarzeniu. Dlatego też jego wyjazd zagranicę jest tem pilniejszy.

— Tak, to prawda. Jak się panu zdaje, ile pieniędzy trzeba mu będzie dać?

— Myślę, że jakieś dwadzieścia tysięcy mu wystarczy i jakieś pięć dla mnie na niezbędne wydatki. Za te dwadzieścia pięć tysięcy odzyska pani całkowity spokój.

— Dobrze. Zaraz podpiszę panu czek na tę sumę. Kiedy pan się z nim zobaczy?

— Jutro.

— A kiedy wyjedzie? Czy niedługo?

— O, jestem przekonany! Sam z nim wyjadę zagranicę, kupię mu domek i dopomogę we wszystkiem. Jak już powiedziałem, mam cały plan opracowany. Teraz jeszcze tylko chcę obmyśleć pewne szczegóły...

Biorąc się do podpisania czeku, Iza miała znów odruch odrazy sama przed sobą. Jednak takie oddanie ojca w ręce tego bandyty było jej niesłychanie przykre...

Wydawaćby się mogło, że Wiśniewski domyślił się przyczyny zmieszania Izy, rzekł bowiem:

— Nie powinna pani żywić przesadnego wyobrażenia o rzekomym bólu ojca pani, gdy mu przyjdzie wyrzec się odnalezienia pani. Owszem, przyznaję, że w liście, pisanym z Australji, wyraża najgorętsze pragnienie ujrzenia pani. Wydaje mi się wszakże, że kierowała nim raczej nędza, lęk przed śmiercią na łożu szpitalnem, pragnienie przebaczenia z ust córki, którą niegdyś katował. Dziś są takie czasy, że troski pieniężne górują nad wszystkiemi innemi. Szukał pa nią, bo widział w tem zarazem schronienie na stare lata, spokojne życie przy boku swych córek, które pragnął w tym celu głównie odnaleźć. Skoro teraz damy mu ten spokojny byt, zrzeknie się bez wielkiego bólu poszukiwań, które, zresztą, okazały się bezowocne.

Mówił to wszystko tonem tak spokojnym i pewnym siebie, że Iza stopniowo dawała się przekonać.

Jej wyrzuty sumienia i obawy rozwiewały się.

Dała swemu wspólnikowi czek, już podpisany. Schował go starannie w portfelu.

— Niechże pan idzie do mego ojca — rzekła Iza — i niechże pan się postara o to, aby ten nieszczęsny człowiek, którego już nigdy właściwie ojcem nazwać nie będę miała prawa, był przynajmniej szczęśliwy.

— Może pani liczyć na mnie.

To rzekłszy, ukłonił się i wyszedł. Iza zaś zabrała się gorączkowo do pracy, aby zagłuszyć nią ból swego serca.

On zaś, gdy już był dość daleko, zacierał sobie ręce z radości i pogwizdywał wesoło, mówiąc sobie:

— Wyobrażam sobie, jak Ireczka będzie mi wdzięczna za te dwadzieścia pięć tysięcy... O, bo ona umie być wdzięczna! Tylko jej forsę dawaj, to ona już potrafi być rozkoszna...

— — — — — — — — —

O nikim słuszniej, niż o Irce, mogły mówić bardziej lub mniej zawistne „przyjaciółki" oraz koleżanki po „fachu":

— Ależ ta ma szczęście!... Wali jej drzwiami i oknami!...

Rzeczywiście, ledwo puścił ją Australijczyk, zostawiając „na otarcie łez" kapitał, z którego odsetki wystarczyłyby na przyzwoite życie do śmierci, gdy odrazu Irka znalazła nowego opiekuna, nietylko zamożnego, ale nawet swego pierwszego ukochanego.

Bo zawsze wiadomo było w środowisku, że się miewa jednego „od serca", a drugiego „od kieszeni". Połączenie tych dwóch zalet było niemal niemożliwością, a lawirowanie między dwoma sprawiało niekiedy sporo trudności. Irka zaś właśnie miała to niebywałe szczęście, że udało się jej znaleźć połączenie jednego z drugim.

Oczywiście, następca nie był w stanie zaopatrywać jej w sumy tak szaleńcze, jak jego poprzednik. Ale właściwie to też już nie było potrzebne.

Tamten musiał budować wszystko odnowa. Dom, meble, samochody, stroje, niczego tego nie było, wszystko trzeba było kupować. Ten zaś przyszedł właściwie już „do gotowego". Teraz już wystarczało tylko podtrzymywać byt tej zbytkownej zabawki męskiej, jaką była Irka.

I jakoś to się Wiśniewskiemu udawało.

Bo dzięki przywłaszczonemu sobie nazwisku przeniknął szybko do sfer przemysłowo-handlowych, a dzięki wyciąganym od Izy pieniądzom mógł się wykazać w kołach finansowych pewnym pozorem kapitału. To wystarczyło, aby go wciągnięto dla ozdoby do szeregu rad nadzorczych rozmaitych spółek akcyjnych. Niewiele tam miał do roboty. Tyle tylko, że kiwał palcem w bucie na rozmaitych posiedzeniach rad nadzorczych, podpisywał parę papierków i brał zato grubsze pensje.

Liczył nato, że z tych pieniędzy można będzie wkrótce znów zacząć spekulacje w rodzaju australijskich i ponownie dojść do bardzo wielkiego majątku.

Irka podniecała jego zapędy w tym kierunku i wierzyła w jego zdolności w tej dziedzinie, mając, zresztą, już doświadczenie australijskie w tym względzie.

Tego ranka obudziła się w świetnym humorze. Zadzwoniła na pokojówkę i weszła do łazienki, gdzie już czekała na nią letnia kąpiel. Podczas kąpieli gawędziła poufale z pokojówką na rozmaite tematy, poczem rzekła:

— Umieram z głodu. Podaj mi śniadanie, a potem postawisz mi karty, dobrze? Hrabia przyjdzie na obiad dopiero o trzeciej, więc nie mam poco narazie się ubierać.

Włożyła więc tylko prześliczny peniuar z bladozielonego jedwabiu, ozdobionego cennemi koronkami. Po chwili pokojówka weszła, meldując:

— Śniadanie podane.

— Świetnie...

— I... czeka w przedpokoju pani Roniukowa.

— A ta czego znów chce? Wszystko jedno, niech wejdzie do stołowego. Pogadam z nią przy śniadaniu.

Ledwo Irka siadła do stołu, gdy weszła do jadalni owa pani Roniukowa. Irka powitała ją bardzo uprzejmie, zapytując czemu zawdzięcza miłe odwiedziny.

— O, nic takiego — odparła tamta — oto, poprostu dawno już pani nie widziałam, chciałam się dowiedzieć, co słychać nowego?

— A no nic... Zdrowa jestem, jak byk, apetyt mam, jak koń, ale mam jednak mimo to pewne troski...

— Któż ich nie ma, droga pani? Ale właśnie mam dla pani pewien projekcik, który może owe troski kochanej pani rozproszyć... Bardzo ciekawa i... ponętna propozycja... Poważniejsze pieniążki mogą z niej popłynąć...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącem słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legji Cudzoziemskiej w Marokku

Tajemnice haremów w Afryce

VII.

Dworzanie rozbiegli się po ogrodzie i zaczęli zwoływać niewolnice. Wkrótce przed tarasem zaczął kroczyć pochód kobiet. Gdy niewolnice zbliżały się przed oblicze sułtana, zrzucały zasłony z twarzy, by sułtan widział je w całej krasie.

Przez kilka chwil przeciągał ten jedyny w swym rodzaju pochód. Sułtan przyglądał mu się uważnie, gryząc zębami fajkę, której przez cały czas nie wypuszczał z ust.

Był to znak, że ponosi go gniew. Dworzanie trwożliwie mu się przyglądali. Zaraz też sułtan dał upust swemu gniewowi, krzycząc:

— Coście za kobiety tu sprowadzili, czy ładniejszych niema już w haremie?

Dworzanie nic nie odparli. Zbiegli tylko nadół i rozkazali niewolnicom, by przechodząc przed sułtanem, wdzięcznie i zalotnie przeginały ciała, może wtedy któraś przypadnie władcy do gustu.

Niewolnice wykonały rozkaz, starając się zdobyć względy sułtana. Sam widziałem, jak jedna z niewolnic, podchodząc przed oblicze władcy, zaczęła wspinać się na palcach i wdzięcznie się przeginać.

Robiła to lepiej od wszystkich poprzedniczek. Spodobało się to również sułtanowi. Roześmiał się i wyjął fajkę z ust.

Niewolnice wiedzą już, co oznacza to wyjęcie fajki. Jest to niemy rozkaz, nakazujący niewolnicy zatrzymać się, bo przypadła do gustu sułtanowi.

Niewolnica wmig zatrzymała się i zaczęła tańczyć. Tańczyła przez jakieś 10 minut. Następnie sułtan kiwnął na nią palcem. Kobieta padła na kolana. Zaraz jednak podniosła się, udała się przed oblicze sułtana, znów rzuciła się na kolana i coś mu powiedziała. Sułtan podniósł się z niskiego fotelu i udał się z nią do przyległego salonu.

Muszę zaznaczyć, że Arabowie są pod względem erotycznym chyba najbardziej wyrafinowanymi ludźmi na świecie. Nieraz miałem okazję obserwować pary arabskie. W pierwszej chwili zdawało mi się, że śnię. Nie mogłem sobie wcale wyobrazić, że mogą istnieć tego rodzaju orgje.

Jednakże nie śniłem, to była jawa. Przecierałem oczy ze zdumienia. Robiło mi się gorąco, jakbym szedł po rozgrzanych piaskach Sahary, aż wreszcie pełen obrzydzenia odchodziłem, nie mogąc przypatrywać się temu rozwydrzeniu.

Po pewnym czasie niewolnica opuszczała salon. Jakże wyglądała! Twarz miała zupełnie zmienioną, oczy podkrążone i białe jak kreda policzki, ledwo powłócząc nogami, schodziła do ogrodu, gdzie opadała na trawę, jak zwiędły liść.

Zaraz podbiegły do niej niewolnice, pytając, jak spędziła czas z sułtanem.

— Bardzo dobrze! — odpowiedziała zmęczonym głosem.

Najprawdopodobniej chętnieby żaliła się na swój nieszczęsny los, chętnieby opowiedziała o swem nieludzkiem zmęczeniu. Lecz tego nie wolno jej czynić. Jest przecież w haremie wyłącznie dla igraszek sułtana.

Tu musi pędzić swój żywot i tu wyzionie ducha.

Przebywa za wysokiemi murami, przez które nie przedostanie się żadna wieść z zewnątrz. Widzi wokół siebie tylko palmy, wodę, pałac sułtana, inne nieszczęsne niewolnice i rozpustę.

Taka wynęczona niewolnica nie może nawet odpocząć po wizycie u sułtana. Zaraz zbliża się do niej któryś z dworzan, dla których jest nielada zaszczytem posiadać kobietę bezpośrednio po sułtanie i jej udręka trwa w dalszym ciągu.

Zapytałem jedną z nich jakich mężczyzn woli: starych, czy młodych?

Machnęła ręką z rezygnacją, jakby chciała rzec, że wszyscy są djabła warci, i rzekła:

— Młodzi przynajmniej tak bardzo nas nie męczą, a ci starcy to mogą zadręczyć na śmierć.

— Skąd tak poprawnie znasz francuski? — zapytał ją w pewnej chwili kapitan.

— Chodziłam do szkoły w Rabbacie i tam się nauczyłam.

— W jaki sposób dostałaś się do haremu?

— Gdy sułtanowi znudzą się już wszystkie jego żony, poleca specjalnym ludziom, którzy doskonale znają się na kobietach, by kupili nowe niewolnice. „Znawcy" wędrują po miastach i wsiach, szukając odpowiednich kobiet dla sułtana.

Taki znawca przybył również do naszej wsi. Przypadkowo przechodziłam obok niego. Widocznie spodobałam mu się, gdyż długo mi się przyglądał i wkońcu wszedł za mną.

Przybywszy do mego ojca, powiedział, że jest wysłannikiem sułtana i chce mnie kupić.

Ojciec sprzedał mnie za trzy owce. Miał w domu przecież cztery córki. Gdybym nawet była jedynaczką, teżby chętnie mnie sprzedał. U nas bowiem panuje przekonanie, że ten który sprzedał swe córki sułtanowi, stanie po śmierci przed obliczem Allaha i pójdzie do raju.

Poza tem mężczyzna, którego córkę kupił sułtan, cieszy się we wsi wielkim szacunkiem. Słynie na całą okolicę z tego, że ma tak ładne córki, że aż sułtanowi spodobały się.

— Dopiero będąc tu — zakończyła — mogę stwierdzić, że mój ojciec nie ma powodu do zbytniej dumy. Sułtan bowiem nie wie wcale jak on się nazywa i nie chce o tem wiedzieć.

Nigdy się nie pyta niewolnicy, skąd ona pochodzi, jakie nosi imię i kim jest jej ojciec. Wogóle z nami nie rozmawia.

A gdyby nawet ktoś nas zapytał, jak się nazywa nasz ojciec, nie wolno nam na to pytanie odpowiedzieć. Bo tu naszym jedynym ojcem i władcą jest sułtan, a naszym domem harem.

— Jak dawno tu jesteś? — zagadnął znów kapitan.

— Osiem miesięcy. Lecz muszę w tem piekle przebywać aż do śmierci. Nigdy już nie ujrzę mej pięknej wioski, ani sióstr.

— Czyś próbowała stąd uciekać?

Usłyszawszy te słowa, niewolnica drgnęła z przerażenia.

(Dalszy ciąg jutro)

Zdźbło słomy zdradziło zbrodnię

Nieudana próba pozorowania samobójstwa

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał niezwykłą sprawę o skrytobójczy mord na osobie 16-letniego chłopca, Stefana Tadeusika. Oskarżonym był gospodarz z pod Sochaczewa, Władysław Sieński.

Sieński miał wspólną stodołę z sąsiadami, Dąbrowskimi. Na tem tle dochodziło między chłopami do ustawicznych kłótni i wzajemnych szykan, które często kończyły się przed kratkami sądowemi. Zwłaszcza Dąbrowscy występowali z oskarżeniem przeciwko Sieńskiemu, zarzucając iż podstępnie niszczy ich dobytek czy też usiłuje pozbawić ich życia przez dosypywanie do ziarna w stodole trucizny na myszy.

W charakterze świadka w tych procesach występował znajdujący się na utrzymaniu u Dąbrowskich, 16-letni Tadeusik.

Pewnego dnia Dąbrowscy znaleźli w stodole trupa chłopca, zwisającego na sznurze, umocowanym do drewnianej belki.

Śmierć chłopca, znienawidzonego przez Sieńskich, nasunęła podejrzenie, iż padł on ofiarą zemsty.

Przesłuchany Sieński wyparł się jakiegokolwiek udziału w zamachu na chłopca i wysunął przypuszczenie, że Tadeusik, gnębiony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo.

Prawdopodobnie wszedł na poprzeczną belkę w stodole, uwiązał sznur, zadzierzgnął węzeł i, umocowawszy powróz na szyi, zeskoczył wdół.

To wyjaśnienie było dosyć prawdopodobne zwłaszcza, że na ciele chłopca nie zauważono żadnych obrażeń, jakie nie wątpliwie musiałby odnieść, gdyby stoczył walkę z zarzucającym nań pętlę Dąbrowskim.

Ale temu wyjaśnieniu przeczyła inna okoliczność. Oto na szyi chłopca znaleziono źdźbło słomy pod sznurem.

Gdyby Tadeusik popełnił samobójstwo, to słoma nie mogłaby tam się znaleźć. Zresztą chłopiec był pełen życia i nic nie mogło go pchnąć do samobójstwa. W rezultacie po szlaki przemówiły przeciwko Sieńskiemu, mężczyźnie rosłemu i odznaczającemu się znaczną siłą, która pozwalała mu w mgnieniu oka, bez walki, zacisnąć węzeł na szyi chłopca i sznur uwiesić na belce.

Sieński stanął przed Sądem Okręgowym, który uznając, iż Sieński dopuścił się haniebnego mordu, a później starał się upozorować samobójstwo swej ofiary, skazał go na 12 lat więzienia.

Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej obrońca skazanego adw. Benkiel wywodził, iż tak surowa kara nie może się opierać na wątłych poszlakach a w szczególności na źdźble słomy.

Tłumaczenie snów

P. Halina Tr. Mąż zdradza Panią. Brunetka wysoka jest Pani życzliwa. Szczęśliwy kolor: szary i żółty. Talizman: kulka granitowa.

Zakochana X — 125 F. M. Będzie rozmowa z szatynką. Miły gość odwiedzi Panią. Mężczyzna w mundurze myśli o Pani.

„Le neige eternelle". Ów pan interesuje się Panią. Czy kocha — tego on sam nie wie. Wart jest Pani miłości. Radość czeka. Plotki będą. Koleżanka wyjdzie zamąż. Szczęśliwy dzień: wtorek.

Konus. Kłopot pieniężny będzie. Nadejdzie list, lub papier urzędowy. Niedomaganie będzie w rodzinie. Rozrywka czeka Panią.

Wanda B. Wydatek będzie niespodziany. Rozrywka. Spotkanie z blondynem. List nadejdzie.

Gunda? X. Może Pani zatrzymać swój numer loteryjny. Pozna Pani Franciszka. Blondynka odwiedzi Panią. Będzie spór o pieniądze.

Śmierć króla djamentów

Klejnot jego błyszczy w koronie angielskiej

Przed kilku dniami w Johannesburgu wyzionął ducha 74-letni Sir Thomas Cullinan „król djamentów" Południowej Afryki. Do Sir Thomasa należało bardzo wiele przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych Afryki Południowej. Sir Thomas wywierał więc wielki wpływ na życie gospodarcze kraju.

Jego nazwisko jest jednak znane szerszym warstwom ludzi wskutek wykopania w jego kopalniach największego djamentu wszystkich czasów, który nosi miano „djamentu Cullinana". Dzięki temu djamentowi nazwisko magnata południowo-afrykańskiego nie pójdzie tak szybko w zapomnienie.

Thomas Cullinan przybył przed laty do Afryki Południowej, jako biedny człowiek, by tu szukać szczęścia. Zaczął swą karjerę jako przedsiębiorca budowlany. Zaraz po wojnie burskiej zaproponowano Cullinanowi, który był już człowiekiem zamożnym kupno fermy Joachima Prinsllo. Krążyła bowiem pogłoska, że na tej fermie są djamenty.

Właściciel fermy nie pozwalał przeprowadzać studjów geologicznych na swej posiadłości. Prinsllo żądał za swą fermę wielkiej sumy pieniężnej, w którą wkalkulował już djamenty, które mają być wykopane w przyszłości.

Nie znalazł jednak nabywcy, ponieważ nikt nie chciał kupować kota w worku. Tylko Cullinan zgodził się nabyć fermę bez uprzedniego przeprowadzania badań geologicznych. Spieniężył wszystkie swe papiery wartościowe i nieruchomości i położył przed fermerem żądaną sumę 50.000 funtów.

Ten ryzykowny krok opłacił się Cullinanowi. Skarby, ie wydobyto z ziemi Prinsllo, przekroczyły wszelkie oczekiwania. W ciągu dwóch lat wydobyto djamenty za 760.000 funtów. (około 20 miljonów złotych)

Tam również wydobyto największy djament świata „djament Cullinana". Ponieważ wielkiego kamienia nie można było sprzedać, rozćwiartowano go i sprzedano w postaci mniejszych kamieni za miljon funtów. Największy z tego kamienia djament został w roku 1905 podarowany przez ludność Afryki Południowej królowi angielskiemu, Edwardowi VII i do dzisiejszego dnia zdobi on koronę królewską.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 7.35 „Parę informacyj", 7.40 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 „Przegląd rolniczej prasy", 12.23 Trio Polskiego Radja, 14.30 Koncert muzyki rozrywkowej. 15.40 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Zabawa w koncert" — audycja dla dzieci, 16.00 Utwory na fortepian, 16.30 Koncert Chóru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Ostrowie, 16.45 „Parę godzin w Rydze" — reportaż, 17.00 Koncert, 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadanka, 18.00 „Nasz program", 18.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 Koncert reklamowy, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej (z Wystawy Radjowej), 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jak Polska buduje osiedla robotnicze", 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego, 21.30 „Kukułka Wileńska": „Niech żyje nauka", 22.00 Wiadomości sportowe, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23.30 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.

Policja w walce z gangsterami

Niezwykłe wykrycie bezczelnego uprowadzenia miljonera

Wzorowym przykładem współczesnego detektywa jest Edward B. Collock, jeden z najzdolniejszych współpracowników amerykańskich G-manów, specjalnej policji do walki z przestępczością.

Dotychczas Collock wykrył 39 przestępstw i to nie opuszczając swego gabinetu. Ostatnią sprawą, którą się zajmował, było uprowadzenie Sama Butchera, miljonera z Oklahomy.

Butcher udał się autem do Waszyngtonu. Po drodze napadli go gansterzy i uprowadzili. Po kilku dniach jego żona dostała list od przestępców, którzy żądali 200.000 dolarów okupu. Pani Butcher doniosła o tem drogą telegraficzną Collockowi. Ten zadepeszował do niej, polecając wpłacić żądaną sumę i prosząc, by Butcher po zwolnieniu natychmiast przybył do niego.

Po 48 godzinach Butcher zjawił się w gabinecie detektywa. Mógł podać bardzo mało szczegółów o swem uprowadzeniu. Gangsterzy zawiązali mu oczy i bardzo długo z nim jechali. Wkońcu auto zatrzymało się i wprowadzono go do jakiegoś mieszkania, gdzie zdjęto mu opaskę z oczu. Nie miał pojęcia, gdzie się znajduje.

— Czy pan nic nie słyszał? — zapytał go detektyw. — Niech pan sobie przypomni wszystkie szczegóły, bo najmniejsza nawet drobnostka od grywa poważną rolę.

— Słyszałem tylko zwykłe szmery i hałasy, jakie się słyszy wszędzie i codziennie. Cztery razy dziennie dolatywał mnie warkot motorów samolotowych. Ale jednego dnia tylko trzy samoloty przeleciały nad tą miejscowością. W godzinach rannych przeleciał pierwszy, w południe drugi, następnie czekałem na trzeci, lecz ten nie nadlatywał, wreszcie przed wieczorem, jak zwykle, przeleciał czwarty.

— Jak długo był pan więziony?

— 6 dni. Uprowadzono mnie w poniedziałek, a przypuszczam, że w piątek przeleciały tylko 3 samoloty. To panu chyba niewiele powie...

Miljoner przerwał na chwilę i głęboko się zamyślił. Wreszcie zaczął dalej opowiadać:

— W tej chwili przypomniałem sobie jeszcze jeden szczegół. Woda, którą mi tam dawano do picia, miała smak mydła. Poza tem nic nie pamiętam.

Collock zabrał się do pracy. Punkty zaczepienia były słabe. To go jednak nie przeraziło. Sprowadził sobie przedewszystkiem rozkład jazdy wszystkich linij lotniczych Ameryki i sprawdził przez jakie miejscowości przelatują cztery samoloty dziennie. Po 7 godzinach odkrył, że w 167 miejscowościach Ameryki 4 razy dziennie nie słychać warkot przelatujących samolotów.

Collock wysłał depesze do przedsiębiorstw, które prowadzą te linje. O północy detektyw wiedział już, że w piątek z powodu złej pogody nie wystartował samolot linji South-Mindland - Line.

Trasa, jaką przelatywały samoloty tej linji, wynosiła 1687 kilometrów. Collock wysłał depesze do wszystkich miejscowości leżących na tej trasie, żądając od władz policyjnych informacyj o miejscowej wodzie. Wreszcie przybyła wiadomość z Dallas w Texasie, że tamtejsza woda po silnych opadach ma smak mydła.

Collock wydał polecenie podwładnym mu G-manom, by przeszukali Dallas i okolice. W ciągu kilku godzin policjanci wpadli na trop domu, w którym, jak zeznali sąsiedzi, przez 6 dni przebywali jacyś obcy przybysze. Jednego z obcych poznano. Był nim niejaki Hitchock z Alabamy. Po 2-ch dniach gangsterzy siedzieli już pod kluczem, a Collock miał 188.000 dolarów.

Jest to wzorowy przykład pracy współczesnego detektywa.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Nie wytykajcie sobie wad!

P. P. Halina i Pola z Krakowa w odpowiedzi na list „Nemo" z Białegostoku piszą:

„Doprawdy zastanowiło nas, że młodzieniec w 19-ym roku życia może dać tak śmiały sąd o ludziach. My, jako kobiety dojrzałe, twierdzimy stanowczo, że tak między kobietami, jak i mężczyznami można znaleźć ludzi dobrych i złych.

My również kochamy się. Chłopcy nasi są to ludzie o poglądach bardzo wzniosłych, bez wyrachowania i gry zmysłów. Dlatego kochamy się ufnie i wzajemnie. Jesteśmy pewne, że miłość nasza zostanie uwieńczona małżeństwem.

Kobiety i mężczyźni!!

Nie starajcie się obrzydzać sobie nawzajem swoją płeć, bo nie jesteśmy świętymi i wzajemne wady musimy sobie wybaczać.

Pana Nemo uważamy za jednostkę małowartościową, bo mądrzy się, mając jeszcze mleczko pod nosem i nie znając zupełnie życia. Pan Nemo twierdzi, że nie ma żadnej ofiary na sumieniu, ale każdy z mężczyzn tak twierdzi.

Panie Nemo, niech Pan więcej dba o Turczynki, Rumunki i inne i niech Pan nie twierdzi, że Polki są puste i głupie bo powiemy Panu:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie".

Zjazd turystyczny do Biskupina

Do głośnego z dokonywanych obecnie prac wykopaliskowych nad wydobyciem na światło dzienne ruin przedhistorycznej osady prasłowiańskiej z VII-go wieku przed Chrystusem — Biskupina, organizuje Liga Popierania Turystyki w czasie od 29 sierpnia do 6 września 1936 r. zjazd turystyczny. Każdy kto zaopatrzy się w kartę uczestnictwa w zjeździe korzysta z 50 proc. zniżki kolejowej do stacji Żnin, z bezpłatnego przejazdu kolejką wąskotorową ze Żnina do Biskupina i z prawo zwiedzić teren prac wykopaliskowych.

Zabytki Biskupina, odkopywane przez ekspedycję Uniwersytetu Poznańskiego, stanowią osobliwość na światową skalę, która ściąga tłumnie uczonych z kraju i zagranicy a mieszy się również olbrzymiem zainteresowaniem ze strony turystów. Podczas „Tygodnia Biskupina" dzięki wspomnianym zniżkom i udogodnieniom można poznać Biskupin ci wszyscy, którzy dotychczas nie mogli tam pojechać. Należy dodać, że Biskupin leży nad pięknem jeziorem, w niezwykle malowniczej i obfitującej w zabytki okolicy, dzięki czemu wycieczka do Biskupina może być szczególnie zajmująca i atrakcyjna.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży, gdzie należy się zgłaszać po ich nabycie.

Sprawa stosunków pracy w Gdyni

W dniu 27 b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. dyrektora M. Klotta pierwsze posiedzenie komisji międzyministerjalnej, powołanej przez p. ministra Opieki Społecznej dla zbadania całokształtu stosunków pracy w porcie gdyńskim.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych oraz Skarbu.

Prace komisji międzyministerjalnej pozostają w związku z powziętem oddawna przez władze zamierzeniem dostosowania stosunków pracy w Gdyni do warunków, wytworzonych przez rozwój gospodarczy portu gdyńskiego.

Na posiedzeniu omawiana była w szczególności sprawa pośrednictwa pracy dla robotników portowych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 3 września r. b.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Po wielu dramatycznych walkach powziął Fred postanowienie złowienia gangsterki przy pomocy jej byłego kochanka, doktora Graby, który ukrywając się przed gangsterami zamieszkał pod przybranem nazwiskiem w małem miasteczku w stanie Massachussets.

Doktór Graba wahał się długo, ale wkońcu, gdy Fred wyjaśnił mu, że póki miss Nora będzie żyła nie zazna spokoju, zgodził się na tę misję.

Graba postanowił spotkać Norę w Detroit: znał bowiem to miasto dobrze. Tego samego dnia, gdy przyjechał do największego hotelu w tem mieście, dziwnem zrządzeniem losu banda miss Nory dokonała napadu i gangsterka spotkała swego kochanka, który wrócił do niej. Teraz zamieszkała miss Nora z Grabą pod przybranem nazwiskiem Darlington w luksusowem mieszkaniu w dzielnicy miljonerów w Chicago.

Pewnego razu, gdy miss Nora wyjechała do Al Capone, zaopatrzył się Graba w środek nasenny, który wlał do herbaty miss Nory. Ale herbatę wypiła nie miss Nora, tylko jej służąca, która natychmiast usnęła. Gdy zawezwany lekarz stwierdził, że służąca napiła się jakiegoś nasennego środka, powzięła miss Nora podejrzenie, że służące są agentkami Freda i chciały ją otruć.

Powzięła nawet podejrzenie, że Graba chciał ją uśpić, ale doktór zdołał w kunsztowny sposób rozwiać jej podejrzenia. Postanowił jednak przyspieszyć wydanie jej w ręce policji.

Podczas, gdy Graba postanowił przyspieszyć wydanie swej kochanki w ręce policji, a nawet wyznaczył noc, gdy ją uśpi, — miss Nora została nagle wezwana przez Dillingera na robotę: gangsterzy mieli porwać miljardera Astora. Graba nie mógł nawet o tem powiadomić sędziego Greena, bowiem:

Nikt, prócz czterech ludzi nie wiedział o planie porwania Astora. Ci czterej ludzie, to są: Al Capone, miss Nora, Dillinger, no i Graba — Eding. Oczywiście, kilku gangsterów, którzy śledzili go, wiedzieli, a raczej domyślali się o co chodzi. Ale nikt nie znał terminu ani okoliczności, w jakich nastąpi porwanie. Nawet tak zaufani ludzie, jak Mellon i Sewing nie znali szczegółów, o których, z racji swego stosunku z miss Norą wiedział doktór Graba.

Gdyby więc miss Nora zastała po przybyciu do pałacu wielki oddział policji — zaraz domyśliłaby się, że to robota jej kochanka. Podejrzenie, które zrodziło się kilka dni temu, a które w tak kunsztowny sposób zdołał rozwiać znów zrodziłoby się w niej. Ale wtedy nie byłoby to już podejrzenie: miałaby pewność, że kochanek jej jest szpiegiem.

Nie, jego rola nie polega na tem, by wykrywać poszczególne przestępstwa gangsterów. Musi czekać na okazję, by zło wyrwać z korzeniami: musi zniweczyć miss Norę wraz z Dillingerem...

Graba miał teraz jedną ambicję: wykazać, że jest sprytniejszy od wszystkich gangsterów z policją razem. Musi wydać miss Norę w taki sposób, by ani jedna zbyteczna ofiara ludzka nie padła...

Gdy był przy niej, gdy odczuwał jej czułość, jej miłość — wtedy wahał się. Stawał się posępny, smutny: gnębiła go świadomość, że ma przekazać w ręce policji w tak nieuczciwy sposób swą kochankę. Ale, gdy tylko wychodziła z mieszkania, gdy zostawał sam — odrazu wracał obraz żony i dzieci.

I teraz napisał kartę do żony:

„Kochana, dotychczas nic nie mogłem załatwić. O mały włos nie straciłem głowy. Ale teraz jest już sprawa dni, a nawet godzin. Nie wiem, czy ta karta Ciebie dojdzie prędzej, czy przedtem zobaczymy się.

Bądź więc zupełnie spokojna i ucałuj dziateczki.

Twój zawsze

Stanley".

Graba sam zeszedł nadół i wrzucił list do skrzynki.

Rozdział trzydziesty czwarty

Mister Willy Astor

Miljarder chicagowski, mister Willy Astor zamieszkiwał północną dzielnicę miasta, Jakson-Avenue.

Mister Willy Astor, który sam dorobił się wielkiej fortuny, był nader ostrożnym człowiekiem i wiedział o tem, że gangsterzy mają skłonność do interesowania się bogatymi ludźmi...

To też utrzymywał stale ekipę nader sprytnych detektywów, którzy go strzeli na każdym kroku, a gdy słyszał o jakiemś porwaniu miljardera, zwykł odpowiadać:

— No, mnie to nikt nie ruszy... Wiedzą, że mnie strzegą pierwszorzędne siły fachowe...

Mijała godzina dziewiąta wieczór, gdy mister Astor zasiadł przy stole ze swą rodziną do kolacji.

Czuł się nader osłabiony, co przypisywał swej dziwnej chorobie. Rzecz jasna, rodzina jego kryła przed nim, że ma raka. Gdy uskarżał się na ból,



— Mister Astor, przybyłam tu, by panu oznajmić, że życiu pańskiemu zagraża wielkie niebezpieczeństwo... — odrzekła dama.

odpowiadali mu lekarze, że to pogrypowe zapalenie korzonków nerwowych.

Do pokoju wszedł lokaj, który zameldował, jakąś starszą panią. Pragnie ona w bardzo pilnej sprawie rozmawiać z mister Astorem. Czy ma prosić ją do gabinetu, czy kazać przyjść nazajutrz?

Astor był zdziwiony tak późną wizytą jakiejś damy.

— Jak się ta dama nazywa? — zapytał.

— Nazywa się mistress Smith.

Smith? Nie, mister Astor nie przypomina sobie takiej osoby. Jest silnie zaintrygowany. Po raz pierwszy zdarza mu się, by o tej porze ktoś do niego przychodził interesownie.

Lokaj raz jeszcze zapytał:

— Czy mam ją zaprosić do gabinetu?

Mister Astor radzi się żony i córek. Poczem powiada:

— No, dobrze... Zapytaj raz jeszcze, jak się ta pani nazywa... Poproś ją do gabinetu...

Po chwili lokaj wrócił i zameldował:

— Ta dama nazywa się lady Kathy Smith i twierdzi, że przybyła o tak późnej porze, bowiem ma panu zameldować o jakiejś pilnej niecierpiącej zwłoki sprawie

Ta spóźniona wizyta wywołała ogólne zainteresowanie przy stole. Cóż takiego chce ta pani o tak późnej porze? O co jej chodzi?

Mister Astor wychylił resztę herbaty, wstał, oparł się o swą laskę ze złotą rączką i chwiejnym krokiem udał się do gabinetu, gdzie go oczekiwała nieznajoma pani.

Gdy otworzył drzwi gabinetu, ujrzał przed sobą starszą panią o siwych włosach, w kapeluszu z długim welonem. Pomimo siwych włosów twarz jej wyglądała dość młodo... Szczególniej oczy jej lśniły jakimś młodzieńczym ogniem...

Podał rękę, przedstawił się i zapytał:

— Czem mogę pani służyć, mistress?

— Mister Astor, przybyłam tu, by panu oznajmić, że życiu pańskiemu zagraża wielkie niebezpieczeństwo... — odrzekła dama.

Miljarder zdziwił się i szeroko rozwarł oczy.

— Nie rozumiem pani... — odrzekł drżącym głosem — o jakiem niebezpieczeństwie pani mówi?

— Chodzi o to, mister Astor, że pewna banda gangsterów planuje porwanie pana... — odrzekła z dziwnym spokojem tajemnicza dama.

— Banda gangsterów?... mnie porwać?... ale czy się pani nie myli?

— Nie, mister Astor, nie mylę się, chodzi właśnie o pana...

Mister Astor usiadł wzburzony w fotelu, przyjrzał się znów damie, chwilę milczał, poczem rzekł:

— No, jeśli tak jest w rzeczywistości, to mogę tylko być pani niezmiernie wdzięczny za udzielenie mi tych wiadomości... Ale czy nie zechciałaby mi pani powiedzieć, skąd raczy pani o tem wszystkiem wiedzieć?

— Mister Astor, wybaczy pan, ale nie jest to z pańskiej strony dowodem wdzięczności, jeśli pan wypytuje mnie o źródło moich informacyj... Narażam swe życie, by przyjść do pana i ostrzec go przed niebezpieczeństwem a pan zaczyna mnie wypytywać, jak sędzia śledczy... Zresztą, jeśli panu na tem tak bardzo zależy — a chodzi tu o to, by pan miał do mnie zaufanie — powiem panu w największym sekrecie, w jaki sposób dowiedziałem się o tem... Musi pan mi jednak przyrzec, że nikt o tem nie będzie wiedział...

— Ależ, oczywiście moja pani... Czuję dla pani tylko wdzięczność... Nieznajoma pani przychodzi do mnie, powiada mi o takiem niebezpieczeństwie, a ja miałbym jeszcze uczynić pani jakąś krzywdę? Ale pani powinna mnie również zrozumieć: w człowieku budzi się pewna ciekawość...

— Otóż właśnie to, mister Astor... Służy u mnie dziewczyna, do której przychodził dłuższy czas narzeczony... Jest to jakiś bardzo elegancki młodzieniec, który ją zawsze sowicie obdarza i to, mój panie, wzbudziło we mnie podejrzliwość. Myślę sobie, skąd u tego faceta tyle pieniędzy... Dziewczyna moja, proszę pana, jest naprawdę piękna, więc z początku przypuszczałam, że to jakiś bogaty kupiec. Ale potem zauważyłam, że ten jegomość ma zbyt często wiele wolnego czasu. Zaczęłam sprawę badać i moja Bessy wyznała mi pod największym sekretem, że to gangster... Dość na tam się o tem... Musi pan mi jednak przyrzec, że obecna podczas rozmowy, gdy gangsterzy mówili o napadzie na pański pałac, który ma być dokonany dzisiaj w nocy...

— Co pani powiada? — twarz miljardera trupio zbladła — dzisiaj w nocy?

— Gdy tylko o tem usłyszałam przed godziną, a nie mam powodów, by swej służącej nie ufać, wsiadłam do tramwaju i przybyłam tu, by panu o tem donieść.

— Ach, mistress, jestem pani niezmiernie zobowiązany — dziękował mister Astor pani, która tak dbała o jego zdrowie i pieniądze i przybyła tu, by go uprzedzić o grożącem mu niebezpieczeństwie — proszę, pani wejdzie do salonu, poznam panią z moją żoną i córeczkami.. Właśnie, byliśmy niezmiernie zdziwieni, kto o tak późnej porze przybył z wizytą...

— Nie, mister Astor, obawiam się dłużej tu u pana pozostać. Nikt nie powinien wiedzieć o tem co ja panu zakomunikowałam. Gangsterzy domyśliliby się natychmiast, że moja Bessy ich wydała, i zamordowaliby mnie razem z nią natychmiast...

—Proszę pani, ofiaruję pani za tę przysługę sto dolarów...

— Ależ, panie, pan mnie obraża — zawołała dama — uczyniłam tylko to, co powinien każdy uczciwy człowiek zrobić, za takie rzeczy nikt nie przyjmuje nagrody... Tak, jeszcze na pożegnanie radziłabym panu, niech pan natychmiast wyjedzie swem autem gdzieś daleko. Banda będzie rozczarowana, gdy nie zastanie pana w pałacu... Powinien pan wyruszyć bocznemi jakiemiś drzwiami, w małej asyście, by nie zwrócić żadnej uwagi na siebie. Zresztą, to już nie moja sprawa...

Mister Astor był niezwykle wdzięczny damie. Jej pomysł bardzo mu przypadł do gustu.

— Tak, pani ma zupełną rację... Ubiorę się zaraz i wyruszę do willi moich przyjaciół, za miasto... Niema sensu otaczać się tu policją, bo taka banda gotowa jest przelać krew ludzką...

Dalszy ciąg jutro.

Trocki pod kontrolą policyjną

BERLIN (PAT). Według informacji prasy niemieckiej, cała Skandynawja zajmuje się żywo sprawą przebywającego na terytorjum Norwegji Trockiego.

Od dnia 27 b. m. Trocki znajduje się pod stałym dozorem policyjnym.

Do miejscowości Hoenefoss, gdzie przebywa obecnie Trocki, przyjechał prefekt norweskiej policji państwowej w otoczeniu 8 urzędników policyjnych, aby przedłożyć mu deklarację, w której zobowiązuje się on do zrezygnowania z wszelkiej akcji politycznej i literackiej o charakterze politycznym.

W razie odmowy podpisania deklaracji groziło Trockiemu aresztowanie. Trocki deklarację podpisał i od tej chwili jest pod stałym dozorem urzędników norweskiej policji państwowej, którzy cenzurują jego korespondencję.

Zgubiła ich beczka wina

Po pijanemu wypaplali wszystkie włamania

Dzięki szczególnemu przypadkowi, policja paryska wykryła groźnych przestępców, którzy dokonali kilku wielkich włamań.

Portjer pewnej prywatnej willi usłyszał w nocy jakieś podejrzane szmery. Opuścił swój pokój, chcąc zbadać przyczynę tych szmerów, w pewnej chwili ujrzał jak jacyś dwaj mężczyźni toczą przed sobą beczułkę wina, którą skradli w piwnicy willi.

Portjer oddalił się niespostrzeżenie i zaalarmował policję. Gdy policjant szedł w stronę willi, spotkał po drodze dwóch zataczających się jegomościów. Zatrzymał ich oświadczając, że są aresztowani. Pijani wybuchli śmiechem.

— Gdybyś pan chciał — wykrzyknęli — aresztować nas za dokonanie włamania do magazynu jubilerskiego przy ulicy Lemarque, lub za grabież przy ulicy Saint Denis, w których braliśmy udział, to co innego, ale za takie drobnostki mamy iść do więzienia?...

Policjanta zaciekawiły te informacje i zaczął indagować przestępców, którzy będąc pijani w sztok, opowiadali mu szczegóły swych złodziejskich wypraw. Policjant zapisawszy sobie wszystko skrzętnie, zaprowadził pijanych do aresztu. Gdy nazajutrz wytrzeźwieli, przeczytano im ich zeznania.

Zbici z tropu przestępcy przyznali się, że rzeczywiście brali udział we wspomnianych „wyprawach".

Policjant odebrał sobie życie

Nocy onegdajszej w mieszkaniu przy ulicy Oleśnickiej w Warszawie wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia starszy posterunkowy 16 komisarjatu, 45-letni Marjan Dalkowski. Osierocił żonę i troje dzieci. Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona.

Burze szaleją nad Bałtykiem

Kilka statków znalazło się w niebezpieczeństwie

GDAŃSK (PAT). Z powodu burzy, szalejącej od onegdaj nad Bałtykiem, osiadł na mieliźnie wpobliżu miejscowości Bohnsack na terenie W. Miasta statek polski „Carmen", należący do firmy armatorskiej „Vistula", a kursujący regularnie między Gdynią a Tczewem. Zaalarmowane holowniki gdańskie ściągnęły statek po kilkugodzinnej pracy z mielizny.

Wpobliżu miejscowości Pasewark w odległości 1000 mtr. od brzegu zarzucił na morzu kotwicę dwumasztowy szkuner „Marie Alice" z Gdyni, który poniósł awarję i nie jest w stanie dojechać o własnych siłach do lądu. Dwaj marynarze szkunera uratowali się przy pomocy łodzi.

Żeglarz Polak Bogumił Sojecki z Gdańska jechał podczas burzy jolką olimpijską wpobliżu kąpieliska Jelitkowo na terenie W. Miasta. Jolka przewróciła się naskutek silnej fali. Nikt z rybaków nie pospieszył mu na pomoc, wkrótce jednak nadbiegło dwóch członków Tow. Ratunkowego z Brzeźna, którzy mimo silnie wzburzonego morza rzucili się do wody, ratując zarówno Sojeckiego jak i jolkę.

Statek szwedzki „Marieholm", utrzymujący regularną komunikację między Sopotami a państwami skandynawskiemi nie był w stanie o własnych siłach wyjechać z Sopot. Ruszył on dopiero z kilkugodzinnem opóźnieniem przy pomocy zawezwanych holowników

Strajk w Tow. „Vita" zakończony

W dniu onegdajszym nastąpił zasadniczy zwrot w sprawie zatargu między pracownikami i dyrekcją towarzystwa ubezpiecz. „Vita i Krakowskie".

W godzinach popołudniowych doszło do uzgodnienia stanowisk stron co do treści zapisu na arbitraż Min. Opieki Społecznej, wobec czego pracownicy, prowadzący od dłuższego czasu strajk okupacyjny postanowili lokal biura opuścić i w dniu wczorajszym podjęli normalną pracę.

Zeznania były wymuszone

Sir Walter Citrine o procesie moskiewskim

LONDYN (PAT). Sekretarz generalny brytyjskich związków zawodowych sir Walter Citrine, który niedawno bawił w Moskwie, zaatakował wczoraj w ostrych słowach Stalina i jego rządy.

Sir Walter Citrine, przemawiając na zebraniu, oświadczył, że obecne formy rządu w Rosji określane są coprawda, jako dyktatura proletarjatu, ale w istocie Sowiety, podobnie jak inne dyktatury, rządzone są przez nieliczne grupy jednostek i większość ludu w rządach nie uczestniczy.

„Nie wierzę — oświadczył sir Walter Citrine,—aby człowiek, jak Tomskij, z którym widziałem się w Moskwie, po wielu trudnościach popierał teror. Nie wierzę, aby inni działacze rewolucji rosyjskiej wiązali się z taką doktryną.

Nie przekonywują mnie zeznania, wymuszone od ludzi, trzymanych miesiącami w więzieniu w warunkach dotych czas jeszcze należycie niewyświetlonych.

Możliwe, że proces jest próbą zgniecenia wszelkiej opozycji, zanim jeszcze nowa konstytucja wejdzie w życie, a to rozszerzałaby ma być ostrze zniem dla całej ludności rosyjskiej".

Co załatwił dr. Schacht

podczas swej wizyty w Paryżu

PARYŻ (PAT). Dr. Schacht, po odbyciu onegdaj jeszcze jednej konferencji z gubernatorem Banku Francji p. Labeyrie, zakończył rozmowy i dziś opuszcza Paryż, udając się podobno bezpośrednio do Berchtesgaden, siedziby kanclerza Hitlera.

Fakt ten, zdaniem ogólnem, wskazywać ma na doniosłość misji dr. Schachta, który uważa za stosowne złożyć z niej sprawozdanie osobiście kanclerzowi Hitlerowi.

Wizyta dr. Schachta, poza celami czysto gospodarczemi miała znaczenie szersze. Prawdopodobnie dr. Schacht miał za zadanie wyjaśnić kierownicze kołom francuskim, iż przedłużenie służby wojskowej w Niemczech nie jest aktem zwróconym przeciw Francji, która nie powinna się niepokoić.

Poza tem, sądząc z licznych głosów prasy, dr. Schacht wystąpił z pewnemi projektami finansowemi, jak również z projektem rozszerzenia wymiany francusko - niemieckiej przez oparcie stosunków handlowych na nowych podstawach.

Dodatkowe ciągnienie

35 loterji klasowej

Główne wygrane

20.000 zł. na nr.: 38036.

5.000 zł. na n-ry: 28979 35261 39435 95723 129794 157763.

2.000 zł. na n-ry: 20775 48319 80161 143534 165940 165472 184390 186105 188036.

1000 zł. na n-ry: 1485 1782 2323 8661 7766 12953 17069 19852 20310 21050 22225 23537 27899 30009 30631 37937 36751 36794 38561 39060 40506 42695 44975 42946 51395 52496 52809 53026 57086 56282 57504 57946 59016 61082 61170 63069 64232 65115 65780 67415 67023 68765 69785 71746 71059 75322 75702 79937 79960 81775 84924 85899 92616 93670 93851 96659 104817 101121 105086 108793 109020 111130 114303 115154 116029 1173385 118393 123992 126753 128432 129417 132589 132732 134583 139882 140461 140411 150509 152943 151249 153947 153343 153470 154711 154834 157681 163427 168495 169196 171404 172391 179930 180537 181185 183212 184025 184346 186497 188881 192116.

Wygrane po 200 zł.

130 351 723 840 1117 1855 1910 2081 70 2932 30016 3139 3347 3672 4092 192 723 3517 663 794 62014 24391 7126 403 723 73 995 8025 9099 920 10087 262 33 44 11432 543 12594 13537 14967 15001 16763 17610 777 916 18429 962 19323 20077 21343 864 22167 247 666 23363 425 715 25772 26027 299 392 42 579 983 7122 711 29164 31342 33614 997 34126 962 71 35902 36156 692 736 37434 933 9319 40351 403 41062 43339 352 793 44029 8636 45381 9646 64 47025 120 935 45537 790 49238 380 593 910 730 90103 29 94 784 917 61 76 561 762 52105 576 667 740 47 89 300 55739 814 56131 944 57103 35 387 58576 60399 570 793 61011 883 62129 191 63693 64055 564 65823 67171 68182 284 377 567 69414 967 905 71417 554 525 72833 64 73 73493 74922.

76253 422 651 77146 [illegible] 086 7808 52 42 493 935 79494 911 29 8882 82152 275 527 850 83035 177 266 533 84617 85981 86045 377 89 87107 88332 [illegible] 53 829 89836 43 91043 541 91242 61 434 99663 736 93054 280 379 94404 701 95122 96504 794 960 97894 98223 525 949 99337 79

100105 483 613 30 101019 197 233 103396 839 45 104146 253 482 796 105097 916 106083 489 537 870 179 223 351 470 551 703 109924 110091 169 339 880 111149 797 980 112102 979 113103 11457 686 729 66 115095 347 116057 970 117889 118582 705 973

120406 546 617 121527 695 995 120083 626 123067 97 120 90 629 67 80 800 124613 993 125225 793 126206 301 33 925 31 127292 357 725 50 128632 129402 929 130189 540 702 937 98 131115 344 450 132822 133720 811 905 134931 60 135182 793 13634 50 623 137044 373 138034 436 42 702 16 19463 97

140392 141347 917 142375 465 570 143244 394 995 145093 14370 414 784 146885 147033 237 148844 19125 726 956 65 151287 590 851

152436 024 871 78 153115 284 472 154100 29 262 878 658 762 953 155385 902 156777 901 157882 158763 924 159905 160052 546 161048 569 623 726 162157 851 345 868 163365 908 164032 165021 166176 94 167482 941 168723 871 169020 122 289 170949 171067 87 919 172109 966 173550 921 29 175494 606 851 901 176206 452 177167 407 178190 944 179607 856 57 915 180064 393 181403 183144 726 184660 899 185195 241 664 186193 506 187051 205 46 346 188130 020 [illegible] 421 026 54 91 501 189776 89 190308 847 69 191557 777 192095 322 532 703 869 193146 678 977 194006 228.

Wygrane po 100 zł.

84 212 4441 95 506 30 81 617 36 867 916 1109 444 002 14 32 66 81 995 2030 240 361 199 917 21 3234 376 762 86 314 69 918 4046 79 144 284 347 94 496 80 97 5012 231 85 833 413 70 598 775 6013 22 92 829 348 467 590 646 91 724 827 920 7151 92 230 346 68 447 367 814 929 35 8041 190 203 21 37 452 532 619 834 9107 212 83 311 530 10115 85 360 549 74 742 819 57 11173 329 422 80 97 811 62 814 41 1265 202 31 555 866 922 82 1370 470 71 86 402 376 1401 228 309 14 35 95 331 587 787 97 864 905 46 1559 220 564 667 730 62 820 91 904 45 89 16061 116 209 413 16 90 810 64 966 17201 737 81 832 41 18175 210 373 766 81 501 9010 102 673 701 13 805 29 20009 117 95 355 17 479 597 732 60 21052 80 407 501 707 14 79 94 349 22 267 70 563 95 637 703 839 82 909 33 64 23300 323 4 66 541 666 777 984 24085 312 445 802 48 69 756 810 23 44 95 944 01 25043 112 283 379 471 82 613 26319 40 473 622 750 91 907 31 27496 770 89 350 67 28061 333 531 607 834 29869 30123 252 337 511 27 615 793 838 43 39 975 31404 40 79 960 71 32276 555 013 90 989 33043 93 145 285 472 864 05 95 34429 785 844 67 904 7 35050 121 87 315 87 564 911 36064 76 425 81 32 639 967 37207 441 98 598 70 76 742 335 97 991 38406 35 607 764 803 352 39297 649 910 26 40011 306 81 467 517 41292 488 501 604 834 97 42195 319 530 921 43117 75 226 73 412 720 74 44180 225 427 74 609 764 881 902 45079 172 374 581 613 72 704 40 2952 46001 41112 75 235 320 812 76 47035 131 321 630 805 979 48001 105 37 63 200 332 423 36 704 919 7449021 91 123 325 762 930 5001 199 304 47 90 422 587 769 811 61922 93 227 70 504 739 62075 287 494 592 711 43 927 31 30 43 53119 37 214 15 41 87 425 94 515 621 80 769 72 910 77 54086 284 397 701 807 907 22 99 55014 199 499 583 702 56085 119 35 465 582 761 814 57102 285 575 662 810 89 68035 201 47 380 456 520 54 701 89 889 69269 733 60042 473 547 61662 100 43 255 904 65 62183 313 407 516 77 789 63025 238 37 333 490 532 37 87 623 83 766 881 64030 206 739 806 79 931 65 65139 80 215 806 34 46 418 511 13 94 642 915 66066 183 213 90 311 459 93 513 801 37066 103 74 294 315 749 72 963 78023 462 987 61 77 89 69026 153 207 40 401 900 834 81 914 75 70 401 63 637 71135 271 327 82 470 671 84 749 981 72 161 434 736 964 73187 457 671 704 821 945 77 74125 759 75 196 244 73 404 886 730 50 806 983.

76032 101 208 51 95 612 713 804 985 91222 73 545 917 22 57 67 92292 322 91 773 935 93033 14051 91 94 379 489 611 84 7247 936 95 94045 300 436 719 929 95094 125 321 63 58 96405 37 507 61 621 890 933 98 97196 291 99 449 505 624 736 57 870 56 64 76 98222 44 99 304 25 571 833 193 94 99021 1010 15 37 567 654 906 110085 287 403 578 99 5 101079 139 473 102358 673 780 83 976 103212 605 44 731 841 920 104084 166 439 702 835 922 105125 85 241 94 6-15 51 800 16 75 917 81 10627 421 761 107 73 94 153 256 80 454 645 765 950 108262 602 96 727 46 66 99 911 109133 480 611 733 849 85 933 110054 839 732 27 111041 251 517 80 687 8910 90 112325 55 474 55 612 973 113006 1164 449 583 691 707 64 826 114307 69 635 913 15 115132 484 894 942 116162 470 7262 474 654 957 72 18146 251 392 476 934 119011 65 96 272 97 466 802 95

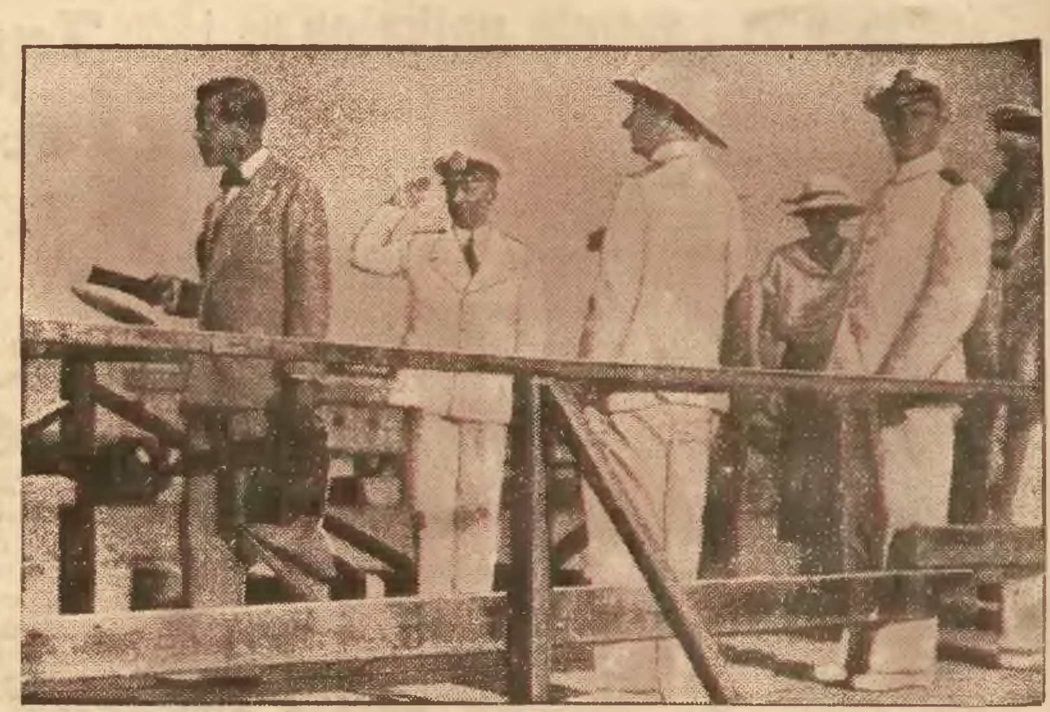
120059 90 159 206 549 744 866 96 12109 65 301 425 657 875 122043 447 554 720 75 123223 374 732 124036 234 332 665 91 894 905 125022 112 63 334 34 415 580 666 89 747 12047 31337 83 96 412 659 763 885 977 127094 131 404 63 824 95 128096 135 304 54 401 575 623 37 30 773 129025 356 404 53 555 707 70 814 60 77 130082 133 204 83 324 421 601 70 131184 354 620 86 713 59 74 913 15 132062 70 95 243 70 19 75 133126 54 361 522 30 37 617 31 777 975 134107 13 87 318 58 3619 832 96 135057 336 41 572 615 85 752 13636 51 466 543 712 73 913 74 137040 274 720 885 138103 16 74 215 23 59 75 396 424 786 904 27 139260 394 451 569 644 810 939 90

140266 627 60 909 67 141369 602 915 142273 391 416 657 801 27 906 143065 551 687 967 144099 522 612 99 145136 81 450 90 521 675 736 87 813 82 963 146156 77 423 97 547 91 12 834 57 99 147246 303 64 577 148150 214 382 477 691 89 896 149145 71 16 17 889 919 150024 269 367 909 151023 8 112 37 379 443 63 644 737 57 849 935 599 87 96 303 111 5928 776 457 149 137 246 34 17 90 1 131 60 25680 63037 87 54 532 613 439 38 41228 731 532 45 729 384 6418 538 32 715 915 77105 434 40 504 91 630 759 83 78105 521 328 735 65 545 79115 54 583 561 67 804 80168 69 541 63 435

152091 448 802 734 79 153187 664 72 705 855 72 994 154028 60 225 01 364 614 40 155044 192 253 451 91 648 94 857 156104 241 77 471 516 797 812 82 93 928 157098 187 989 486 792 927 158012 169 270 808 552 755 962 159077 181 284 822 66 597 737 571 160371 580 72 83 618 19 78 910 161312 94 162096 643 786 868 163032 137 398 691 951 164505 604 61 720 847 164100 003 216 505 41 616 992 166132 42 406 653 71 966 167132 274 664 878 82 872 168046 254 761 900 169245 46 170012 72 889 409 410 96 554 753 875 171159 592 172129 60 881 616 45 92 885 173185 345 492 806 757 955 174033 79 199 804 58 488 81 585 843 175211 666 96 711 872 176007 15 231 40 680 792 45 649 929 177026 633 420 518 58 786 921 41 96 178118 271 360 554 677 828 997 179000 287 433 500 626 180020 169 415 46 90 625 797 885 181171 206 76 446 86 630 95 984 182161 644 76 777 91 828 188017 46 57 199 332 83 440 516 695 711 26 59 912 96 184012 24 142 219 807 75 185033 146 86 865 76 790 9383 186003 81 135 28 211 886 462 92 626 754 901 187066 218 535 663 64 188195 213 460 617 892 189173 301 696 796 930 190277 493 707 76 909 77 191244 589 632 751 192279 459 555 758 86 96 841 193256 581 633 739 90 836 194347 94 547 614 789 863.



Na wyspie Mallorca wylądowały wielkie oddziały wojsk rządowych z Barcelony. Próba wyparcia znajdujących się tam wojsk powstańczych nie powiodła się jednak.



Król Edward VIII przybył w podróży swej wypoczynkowej do Grecji, gdzie zwiedził ruiny Akropolu.



Posłanka socjalistyczna w parlamencie francuskim M. Nelken, przybyła do Toledo i wygłosiła do rządowców wielką mowę polityczną.



Zdjęcie nasze przedstawia obrazek z manewrów jesiennych armji włoskiej. Oddział rowerzystów wspina się na górę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gen. von Holting przeprasza

Oddział P. A. T. w Berlinie komunikuje nam, że gen. von Holting zwrócił się wczoraj listownie do polskiego atache olimpijskiego ppłk. dypl. Szymańskiego, przepraszając go za spóźnione zawiadomienie o decyzji „Jury d'Appel" w sprawie odebranego polskim jeźdźcom srebrnego medalu olimpijskiego.

Prowizoryczne składy na mecze
z Łotwą i Jugosławją

Na mecze piłkarskie z Łotwą i Jugosławją kapitan związkowy p. Kałuża ustalił następujące składy:

Na mecz z Łotwą Polska wystąpi w składzie: Tatuś (wzgl. Andrzejewski), Doniec, Szczepaniak, Ziżka, Cebulak, Lesiak, Korbas, Matjas, Artur, Musielak, Schwarz.

Z Jugosławją walczymy w składzie: Madejski lub Fontowicz, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk 2, Wasiewicz, Wodarz, God, Peterek, Szerfke, Piec, Dytko.

W składach tych zajdą prawdopodobnie zmiany, a przedewszystkiem niepewny jest udział Szerfkego, który znajduje się w szpitalu.

Melodja z operetki zamiast hymnu

W kilka dni po Igrzyskach Olimpijskich odbył się w Londynie mecz lekkoatletyczny Anglja — Stany Zjednoczone. W czasie meczu tego miał miejsce wypadek następujący Kiedy zawodnicy obu krajów defilowali na stadjonie londyńskim, nadano przez megafon hymn angielski, poczem nastąpić miał hymn Stanów Zjednoczonych. Ku przerażeniu widzów i zdumieniu amerykańskich zawodników, megafon nadał zamiast hymnu amerykańskiego jakiś marsz operetki, który nie miał nic wspólnego ze Stanami Zjednoczonemi.

Organizatorzy meczu przeprosili amerykańskich zawodników, poczem polecili obsłudze megafonowej odegranie hymnu St. Zjednoczonych na zakończenie zawodów.

Wisła krakowska mistrzem Polski junjorów

W finałowym meczu o piłkarskie mistrzostwo Polski junjorów, krakowska Wisła pokonała poznańską Wartę 3:0 (2:0). W walce o trzecie miejsce harcerski klub sportowy z Szopienic pokonał łódzki Widzew 2:1 (1:0).

W turnieju pocieszenia warszawska Polonia wygrała z toruńskim Gryfem 3:1 (1:0), a stanisławowska Rewera wywalczyła remis 2:2 z częstochowską Brygadą.

Salminen o zwycięstwach fińskich

Król długodystansowców Nurmi był oficjalnym kierownikiem olimpijskich przygotowań, prowadzonych z fińskimi długodystansowcami na Igrzyska Olimpijskie.

Obecnie, po powrocie do kraju Salminen oświadczył w wywiadzie prasowym: „Moje zwycięstwo jest zwycięstwem Nurmiego".

W tych kilku słowach Salmінen wyraził całą swą wdzięczność dla swego znakomitego nauczyciela — Nurmiego.

Nowy rekord motocyklowy

Na Dynasach w Warszawie zakończyły się w środę późnym wieczorem zawody kolarsko - motocyklowe, na których Grabowski ze szczęśliwym rezultatem podjął próbę pobicia rekordu Polski na 5.000 m. ustanawiając rekord ten w czasie 5:0,1 sek. dotychczasowy rekord Polski należał do Choińskiego i wynosił 5:02 sek.

Próba pobicia rekordu Polski na 5.000 mtr. nie powiodła się. Poza tem odbył się bieg kolarski za małemi motorami na 40 km. W finale zwyciężył Stahl w czasie 44:28.2 sek. przed Napierałą, Fajgiem i Włodarczykiem.

Atletyczne mistrzostwa Polski

Dziś i jutro odbędą się w Wilnie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, program których przedstawia się następująco:

Sobota — po nabożeństwie w Ostrej Bramie i złożeniu hołdu w mauzoleum na Rossie, rozpoczną się zawody o godz. 14-ej. W dniu tym rozegrane zostaną następujące konkurencje: przedbiegi na 110 m. z płotkami, tyczka, przedbiegi na 100 i 400 mtr., 10 klm., młot, międzybiegi na 100 mtr. oraz finały 100 i 400 mtr., skok wdal, 3.000 mtr. z przeszkodami, 800 mtr. i przedbiegi w sztafecie 4 x 100 mtr.

W niedzielę rano przedbiegi 4x100 mtr., po południu — finał 110 mtr. z płotkami, przedbiegi i finał na 200 mtr, 400 mtr. z płotkami, oszczep, 5.000 mtr., skok wzwyż, 1500 mtr., trójskok finał sztafety 4 x 400 mtr.

Polscy żeglarze w Kilonji

Bezpośrednio po zakończeniu olimpijskich regat żeglarskich, odbyły się w Kilonji w dniach 16 — 22 b. m. doroczne międzynarodowe regaty, znane pod nazwą „Tydzień Kiloński".

W regatach startowało m. in. 4-ch żeglarzy polskich na „olimpijkach", oddanych do ich dyspozycji przez Niemiecki Związek Żeglarski. Ogółem w regatach tych startowało 36 zawodników, reprezentujących następujące kraje: Niemcy, St. Zjednoczone, Holandję, Jugosławję i Polskę.

Żeglarze polscy zdobyli ogółem 7 nagród klasowych, a mianowicie: Sieradzki (AZS) 4,6 i 9-tą, St. Zalewski (Yacht-Klub Polski) — 5, 11 i 12-tą, oraz Przybylski (YKP) — 9-tą.

Nadmieniamy, że w regatach startowało 9 żeglarzy niemieckich, którzy w ostatecznej eliminacji przedolimpijskiej byli kandydatami na olimpijczyków.

Sierpień

29

Sobota
Ścięcie św. Jana

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kibic".

KINA

Adria: „Sprawa 444" i „Żona 2 mężów"
Apollo: „Zapomniane twarze".
Atlantic: „Chińskie morza" i „Kwiat Hawai".
Bagatela: „Szczęście na ulicy" i rewja „Halmiraka w Bagateli".
Dom Żołnierza: „Parada rezerwistów"
Promień „Nie zapomnij o mnie".
Stella: „Ostatni posterunek".
Świt: „Przygodny romans".
Sztuka: „Cowboy miljonerem",
Uciecha „Dinky".
Wanda Pierwszy film plastyczny.
Zorza: „Muszę być młody".

Radjo krakowskie

Godz. 6.30 Audycja poranna, 7.40 Płyty, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Płyty, 12.13 Dziennik południowy, 14.30 Płyty, 15.40 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Zabawa w koncert", 16.00 Utwory na fortepian, 16.30 Koncert chóru, 16.45 „Parę godzin w Rydze", 17.00 Koncert, 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Chwilka społeczna, 18.15 Płyty, 18.40 Koncert, 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert. 20.15 „Pamiętniki emigrantów", 20.45 Dziennik wieczorny, 21.00 Recital wiolenczelowy, 21.30 „Czepiec, gęśle i podwika", 22.00 Wiadomości sportowe.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiellą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 21. Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Na krakowskim bruku...

Z mieszkania Mozesa Leiba Gleizera, przy ul. Paulińskiej 20 skradziono po usunięciu rygli w drzwiach, naczynia srebrne, biżuterję oraz skóry cielęce i baranie, łącznej wartości 1.045 zł.

W nocy skradziono z biura Związku Żydowskich Pracowników Umysłowych przy pl. Wszystkich Świętych 8, maszynę do pisania wart. 150 zł.

Icek Bezmajster, zam. w Skawinie pow. Kraków, kupił wczoraj na ul. Dietla, od dwóch nieznanych osobników, dwa bezwartościowe pierścionki metalowe, które miały rzekomo być złote, za kwotę 130 zł.

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój 11 złożono dokumenty osobiste Jana Kurka, znalezione w skrzynce pocztowej, które właściciel może odebrać w godzinach urzędowych.

Odkopanie tajemniczego kościotrupa

W czasie budowy ul. Trynitarskiej w Łucku pod chodnikiem odkopany został szkielet ludzki.

Pochodzenie szkieletu nie jest znane. Władze policyjne szukają w jaki sposób szkielet znalazł się pod chodnikiem rachliwej ulicy.

KRONIKA KRAKOWA

Posiedzenie Rady Miejskiej

W poniedziałek 31 sierpnia b. r. o godzinie 18-tej odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Krakowie. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa przebudowy linji tramwajowej Nr. 2 na normalno torową, oraz poprowadzenie jej ulicami Podwale i Straszewskiego do zbiegu z ulicą Zwierzyniecką, dalej sprawy gruntowe i finansowe. Rada miejska wybierze także członka do Komisji rewizyjnej w miejsce dr. Marjana Kannenberga, który wszedł w skład Zarządu miasta w charakterze Ławnika.

Skazanie 2-ch masarzy w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Mieczysław Jazgar, praktykant masarski (zam. Płaszowska L. 38), oraz Jan Zmudzki — również praktykant masarski, zam. przy ul. Krakowskiej 58.

Jak wynika z aktu oskarżenia podczas strajku pracowników masarskich w dniu 8 czerwca z polecenia swego pracodawcy rozwoził wędliny praktykant masarski Leon Wojciechowski.

Obaj oskarżeni w towarzystwie niewyśledzonych czeladników masarskich napadli na Wojciechowskiego, ściągli go z wozu, pobili go i mimo oporu Wojciechowskiego przemocą sprowadzili go do Związku rzeźników i masarzy.

Nadchodzący przodownik PP. Borek oswobodził Wojciechowskiego z rąk praktykantów masarskich, aresztując Jazgara oraz Zmudzkiego.

Sąd skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im karę na lat 3.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił substytut adw. dr. Kruha mgr. Braciejowski.

Nadużycia egzekutora

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Jan Piech, b. egzekutor miejskiego zarządu egzekucji w Jaworznie.

Piech w latach 1930 i 1931 przywłaszczył sobie około 1200 zł. z pieniędzy zainkasowanych za egzekucję.

Piech do winy się przyznał. Nadmienić należy, że Piech otrzymywał 200 zł. gaży miesięcznej.

Sąd skazał Piecha na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 3.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Solecki, wotowaij s. o. dr. Zalipski i Partyka, oskarżał prok. dr. Czuma.

Odroczenie wypłat w Tow. Ubezpieczeń „Feniks"

W dzisiejszym dzienniku ustaw ukazało się rozpodządzenie ministra skarbu, który odracza do 31 grudnia 1936 r. wypłaty z odrębnej masy utworzonej z aktywów Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks".

Odroczeniu ulegają wypłaty pożyczek oraz wykupów z tytułu umów ubezpieczenia na życie, zawartych przez towarzystwo ubezpieczeń „Feniks".

Zabił niewierną żonę...

W lasach buszczańskich nie daleko pogranicza sowieckiego wydarzył się niezwykły wypadek zabójstwa.

Oto niejaki Jan Mielniczuk z Małej Moszczanicy rzucił się na swą żonę Eudokję, zbierającą jagody i zadał jej 13 strasznych ran bagnetem, przebijając jej pierś i brzuch. — Rany były śmiertelne i nieszczęśliwa kobieta padła trupem na miejscu. Morderca ukrywał się w lesie przez 2 dni, poczem oddał się sam w ręce policji.

Mielniczuk zeznał, że żona jego wiodła rozwięzły i rozpustny tryb życia, zdradzając go z niezliczonymi kochankami. Za jej namową sprzedał swe gospodarstwo, pieniądze zaś roztrwoniła lekkomyślna kobieta ze swymi kochankami.

Wypadki te tak podziałały na Mielniczuka, że postanowił żonę dotkliwie ukarać. Z zamiaru swego zwierzył się gajowemu, Justynowi Jasenowi, który doradził mu niewierną żonę zabić.

Na polecenie sędziego śledczego Mielniczuka, jak również i Jasena osadzono w więzieniu w Ostogu n/H.

Wybuch zapalnika od granatu

W Równem przy ul. Białej 3, nastąpił wczoraj wybuch.

Mianowicie zamieszkały tam Kazimierz Barcikowski, naprawiając rower Katarzyny Chomicz z Szpakowa Wielkiego pod Równem użył do wybicia klina przy pedale zapalnika od granatu. Zapalnik eksplodował raniąc Barcikowskiego w ręce, zaś Chomiczową w obie nogi.

Wiceprezydent dr. Klimecki objął urzędowanie

Dnia 28 sierpnia br. powrócił z urlopu wypoczynkowego Wiceprezydent m. Krakowa dr. Stanisław Klimecki i objął urzędowanie.

Bezpłatne szczepienie ochronne od ospy

będzie dokonywane w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, Ratusz ul. Poselska 12, codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 10—11 przedpołudniem przez cały miesiac wrzesień 1936 r. dla tych osób wzgl. dzieci, które w terminie wiosennym nie mogły się poddać temu szczepieniu.

Zaznacza się, że rodzice, którzy nie poddadzą szczepieniu swych dzieci dotąd nieszczepionych, a urodzonych w czasie od 1. IV. 1934 do 31. III. 1936 ri włącznie, będą karani po myśli ustawy z dnia 19 VII. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr 13 poz. 113 z 1934 r.)

Sygnał audycyj radjowych
transmitowanych z Wystawy

Wszystkim radjosłuchaczom już wiadomo, iż w związku z otwarciem Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, część programu radjowego transmitowana jest ze studja mieszczącego się w pawilonie radjowym.

Audycje te oznajmia w programach radjowych codziennie specjalny sygnał w rytmie polonezowym, o charakterze wybitnie polskim. Sygnał ten jest oparty na melodji „Pobudki", śpiewanej swego czasu w szwadronie rotmistrza Wąsowicza i skomponowany został przez Tadeusza Sygietyńskiego.

Tadeusz Sygietyński znany jest dobrze audytorjum radjowemu ze swych oryginalnych audycyj o charakterze rodzinnym, jak: „Od chatki do chatki", „Płotki", „Wioska na Mazowszu" i „Wieczór wśród górali".

Ludowe te obrazki muzyczne cieszyły się niebywałym powodzeniem wśród radjosłuchaczy polskich, ale również uznaniem zagranicy, która transmitowała je z zasłużonym sukcesem.

Z Teatru „Bagatela"

Śmiech na sali jest najlepszym dowodem, że nowa rewja obecnie wystawiona w „Bagateli" bawi i zaciekawia. Na pierwszy plan wybija się gościnny występ znakomitej artystki operetki i rewji warszawskiej, Barbary Halmirskiej, która śpiewa i gwiżdże, prezentując zarazem szereg pięknych toalet. — Dzisiejsza rewja wyróżnia się lekką i dowcipną formą i dostarcza widzom doskonałej rozrywki.

Zemsta odpalonego konkurenta

Fedolak, mieszkaniec wsi Prolesy pow. Żydaczów, zalecał się do córki sołtysa tejże wsi Wilkowicza. Zabiegi jego jednak nie odnosiły skutku, gdyż nadobna córka sołtysa postanowiła oddać swą rękę Maslynowi z pobliskiej wsi Kołorym. Nie chcąc dopuścić do ślubu, który miał się w ubiegłym tygodniu odbyć, podkradł się w nocy Fedolak pod stodołę sołtysa i podpalił ją. Po wznieceniu pożaru Fedolak wraz z ojcem zbiegli. Dochodzenia w toku.

Śmiertelny wypadek przy pracy

Jak nam donoszą, wydarzył się w Uluczu powiat Brzozów tragiczny wypadek w miejscowym tartaku. Pracował tam m. i. robotnik tartaczny 25-letni Michał Solecki, który zajęty był przy automatycznej pile.

W dniu wczorajszym Solecki nieostrożnie wsunął pod piłę deskę i w pewnym momencie został przez koniec tej deski uderzony silnie w brzuch. Solecki padł na ziemię tracąc przytomność. Solecki przewieziony do szpitala zmarł.

Wstrząsające samobójstwo robotnika zakładów „Solvay" w Borku Fałęckim

Wczoraj około godziny 11 tej w nocy pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do Borku Fałęckiego.

Okazało się, że robotnik zakładów „Solvay", 30-letni majster fabryczny Henryk Starnawski, popełnił samobójstwo. Lekarz pogotowia udzielił natychmiast Starnawskiemu pierwszej pomocy.

Starnawski popełnił samobójstwo strzelając sobie z rewolweru w prawą skroń.

Starnawski przewieziony do szpitala Ubezpieczalni społecznej im. G. Narutowicza w Krakowie, w kilku chwil później zmarł. Powód samobójstwa Starnawskiego do do tej pory nie jest znany.

Zatrucie grzybami

W Linowcu pod Orchowem w woj. poznańskiem, zachorowała rodzina Patulaków po spożyciu grzybów, uzbieranych w pobliskich lasach.

Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej Patulak oraz jego kilkuletnie dziecko zmarli, a żonę Patulaka przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Z 50-metr. komina fabrycznego spadł na bruk kominiarz

Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek na ul. Siarczanej 6 w Warszawie.

Zajęty przy czyszczeniu 50 metrowego komina fabrycznego, kominiarz 42-letni Józef Mucha, stracił w pewnej chwili równowagę i runął na ziemię.

Nieszczęśliwy kominiarz zmiażdżył sobie kompletnie czaszkę i poniósł śmierć na miejscu.

Sensacyjne aresztowania w Krakowie

Dowiadujemy się, że w Krakowie dokonano szeregu sensacyjnych aresztowań agentów oszukańczych biur, które żerowały na robotnikach polskich werbując ich na nieistniejące posady we Francji.

Biura te powstały we Francji z chwilą, gdy władze francuskie zaczęły stosować ograniczenia w zatrudnianiu obcokrajowców. Oszukańcze te biura zamieszczały w prasie ogłoszenia o możliwości uzyskania pracy we Francji.

Od zgłaszających się pobierano na „koszty zawarcia kontraktu i pokrycie innych „formalności" po kilkaset franków...

Pracy jednak nie otrzymywali. Afera ta wyszła na jaw, gdy do władz emigracyjnych zaczęły napływać skargi oszukiwanych. Część oszustów aresztowano we Francji.

Powiadomiona o aferach centrala służby śledczej w Warszawie przystąpiła do aresztowania wspólników oszustów w Polsce.

Przeprowadzono aresztowania w Krakowie, Katowicach i w Warszawie.

Inż. Doboszyński przerwał głodówkę

List, który p. Doboszyńska napisała do syna przebywającego w więzieniu, prosząc go by zaprzestał głodówki odniósł rezultat. Wczoraj inż. Doboszyński po 8 dniach przyjął pierwszy posiłek.

5

„SŁOMIANY WDOWIEC"

— Nie Michale! To nie miłość! Miłość chadza innemi drożkami...

— Jesteś w błędzie, Janino! Miłość nie posiada ustalonych reguł, a objawia się w różnych formach. Niekoniecznie poezja musi być jej objawieniem. Zmysłowa miłość bardziej przykuwa niż platoniczna. Zresztą, czyż nie jest grzechem siedzieć tu i biadać nad tem, co się już stało, i co pozostawiło nam obojgu miłe wspomnienia. Życie ucieka. Czyż intuicją nie odgadujesz, że nie jesteś mi obojętną? Czy twój zdrowy instynkt nie pchnął cię w moje ramiona?

Przyciągnął ją gwałtownie do siebie, gładził włosy i przemawiał najczulszemi wyrazami.

Wraz z jego pieszczotami spływało na Janinę błogość i rozmarzenie. Nie chciała rozumować; ogarnęła ją złuda szczęścia i radości. Na swoje usprawiedliwienie powtarzała sobie w myślach: „Wszak to już czas, abym żyła pełnią życia. Nie mogę i nie chcę wyrzec się tego".

I porwani znowu szałem zmysłów zapomnieli o Bożym świecie.

* * *

Dni płynęły szybko. Janina i Michał byli szczęśliwi. Nigdy nie przypuszczaliby, że potrafią się do siebie tak bardzo przywiązać i że wspólne życie da im bezmiar upojeń i pozostawi dużo niezapomnianych chwil. Z przykrością myśleli o powrocie Krystyny. Kielich rozkoszy nie był jeszcze wypity do dna. Strachem przejmowało ich rozstanie. Na listy Krystyny odpowiadał kilku zaledwie zdaniami. W ostatnim liście napisał Michał do żony, że jest bardzo zapracowany i mało miałby czasu dla niej, gdyby powróciła, więc jeżeli dobrze się czuje i pragnie swój pobyt przedłużyć w górach to niech mu doniesie o tem, a on jej wyśle natychmiast pieniądze. Rezultatem tego był dziękczynny list Krystyny do Janiny. Zapewniała ją, że postara odwdzięczyć się za tę przysługę. Zresztą nigdy nie wątpiła że Janina to najszlachetniejsze i najpoczciwsze stworzenie pod słońcem. List kończył się zapewnieniem szczerej przyjaźni i tesknoty za przyjaciółką.

Czytając ten list, zdawało się Janinie, że teraz powinien nastąpić jakiś kataklizm, aby przestała cierpieć. Uśpione wyrzuty sumienia zbudziły się z gwałtowtowną siłą i zdawało jej się, że niema dla niej ratunku. Przemknęła jej myśl o samobójstwie. Nigdy w życiu nie eznła się jeszcze tak wielce upokorzoną i upodloną, jak w tej właśnie chwili. Wstyd okrutny ją dławił. Miała wrażenie, że cały świat urąga jej boleści.

Tego wieczora, gdy Janina zjawiła się u Czapskiego, oczy jej błyszczały niesamowitym blaskiem, a na twarzy malowało się ogromne cierpienie. Michał przeraził się jej wyglądem. Gdy jednak wyłuszczyła powody swego przygnębienia, potrafił tak długo różnemi sofistycznemi dowodzeniami przekonywać, aż wreszcie uspokoiła się. Zagłuszy do tego stopnia jej wyrzuty sumienia, że gdy wracała do domu była w pogodnym nastroju.

Lecz czas mijał i zbliżała się chwila przyjazdu Krystyny. Janina postanowiła na kilka dni przed przybyciem przyjaciółki wyjechać z miasta. Bała się tej pierwszej chwili spotkania. Nie ufała swym słabym nerwom. Wiedziała, że nie potrafi zapanować nad sobą i swemi uczuciami. Mogłaby w porywie szczerości wyznać jej wszystko. A co wtedy? Czy postąpiłaby rozsądnie? Może swojem wyznaniem złamałaby nietylko swej przyjaciółce, ale sobie i Michałowi życie.

W ucieczce szukała ratunku. Sądziła, że dłuższe rozstanie uspokoi jej skołatane nerwy i pozwoli całą sprawę na chłodno rozważyć.

Zwierzyła się z tem Michałowi. Był odmiennego zdania. Uważał, że najlepiej spojrzeć odrazu niebezpieczeństwu w oczy, zamiast załamywać dłuższy czas ręce w rozpaczy i wkońcu to samo uczynić.

— Wierzaj mi — rzekł przytem Michał — tęskniłbym za tobą i nie wyobrażam sobie rozstania. Teraz, gdy mnie bliżej poznałaś, nie wątpisz chyba w prawdomówność mych słów. I mnie, moja kochana, przyjazd Krystyny stawia w kłopotliwem położeniu. Byłem jednak zawsze odważnym i takim do dziś pozostałem. Idę zawsze śmiało naprzeciw przeznaczeniu. Bądź i ty silną i stań u mego boku. Rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawmy losowi.

Ale tym razem nie pomogły żadne perswazje, ani błagalne prośby Michała. Janina była nieugięta i napewno wyjechałaby, gdyby w ostatniej chwili nie otrzymała listu, który wpłynął na zmianę jej decyzji.

Krystyna pisała:

Najdroższa moja Janko!

Wracam do domu wcześniej niż poprzednio zamierzałam. Nie łam sobie głowy nad przyczyną mego postanowienia. — Gdy wrócę, wyznam Ci wszystko otwarcie.

Nie wymagam od siebie i swych czynów wyrozumiałości, pragnę tylko, abyś zechciała mnie wysłuchać.

Co za szczęście, że znajdujesz się obecnie w mieście. Nie wyobrażam sobie powrotu do mego własnego domu, gdybyś była zdala.

W Tobie jedyny mój ratunek i iskierka nadziei. Nie odtrącaj mnie! Jeszcze nigdy Twoja przyjaźń i zaufanie nie były mi tak potrzebne, jak teraz.

Twa nieszczęśliwa
Krystyna.

Ciąg dalszy nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Menopol. Kraków, ul. Na Gródku 2